

*Prakow*  
*Biuletyn*  
**GAZETA LWOWSKA**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. 1-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH  
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU  
**20 gr.**

PRENUMERATA:  
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

# Po Zjeździe polskiego oszczędnictwa.

W czasach dzisiejszych, czasach  
niezwykłych wstrząsów gospodar-  
czych, kryzysów, pesymizmu, życia  
z dnia na dzień, znalazło się jednak  
grono ludzi, którzy umieli wspiąć się  
na pewien wyższy punkt widzenia  
i z wiarą, że obecne zło prędzej czy  
później minąć jednak musi, spojrzeć  
w jutro i o nie się zatroszczyć. Ci to  
ludzie, którzy zrozumieli, że obok  
trosk życia codziennego, trosk bez-  
względnie wielkich i ciężkich, są po-  
nadto troski o dalszą przyszłość, zor-  
ganizowali w Warszawie ogólno-pol-  
ski Zjazd instytucji oszczędności-  
wych i oddali go pod Dostojny Patronat  
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zjazd ten przedewszystkiem miał  
za zadanie stwierdzić, jakie wyniki  
osiągnęło społeczeństwo polskie w  
okresie ostatniego pięciolecia (to jest  
od czasu poprzedniego Zjazdu) w za-  
kresie oszczędzania, jak w tym czasie  
rozwickały się instytucje, roztaczające  
pieczęć nad oszczędnościami polskimi.  
Otóż prawdą jest, że Polska stoi na  
szarym końcu państw pod względem  
sum zaoszczędzonych na głowę ludno-  
ści, wynoszących zaledwie 36 zł. wo-  
bec 1.946 zł. w Szwajcarii i również  
wysokich sum gdzieindziej. Z drugiej  
jednak strony prawdą też jest, że  
tempo wzrostu oszczędności jest w  
Polsce wielokrotnie wyższe, niż w in-  
nych krajach. W okresie 1926-1930  
oszczędności wzrosły w Polsce dzie-  
sięciokrotnie, w Anglii nie uległy one  
zmianie prawie żadnej, — we Wło-  
szach wzmożyły się o 18%, w Holan-  
dji o 15%. Tak tedy, gdy pod koniec  
1926 roku stan wkładów oszczędno-  
ściowych w P. K. O., w komunalnych  
kasach oszczędności i spółdzielniach  
kredytowych wynosił niespełna 170  
milj. zł., to w ciągu następnych czte-  
rech lat wkłady oszczędnościowe  
pomnożyły się w sposób bardzo szybki  
i osiągnęły na koniec roku 1930  
1.333 milj. zł. przy liczbie dwa i pół  
miljona oszczędzających.

Mimo przeżywanego obecnie okre-  
su ciężkiej konjunktury Zjazd był w  
całym tego słowa znaczeniu na czasie.  
Wszak obecny kryzys gospodarczy,  
polegający przedewszystkiem na t. zw.  
kryzysie zaufania, wymaga od kie-  
rowników instytucji oszczędności-  
wych szczególnie ostrożnej i umiejęt-  
nej gospodarki finansowej. Każdy  
fałszywy krok w tej dziedzinie nie-  
tylko pociągnąć może za sobą szereg  
trudności dla danej instytucji, ale sze-  
rokiem echem rozchodząc się po kra-  
ju, wywołać może zupełnie niezasa-  
dnioną nieufność wobec najsolid-  
niejszych instytucji a temsamem obni-  
żyć tempo narastania oszczędności.  
Zagadnienie zatem racjonalnej polity-  
ki finansowej wysunęło się na pierw-  
szy plan tegorocznych obrad Zjazdu  
oszczędnościowego.

Pozatem sam problem kapitaliza-  
cji jest jednym z najdonioślejszych.  
Wszakże przyrost 500.000 ludzi rocz-  
nie w Polsce sprawia, że musimy wy-  
teńczy wszystkie siły, aby zdobyć ten  
kapitał, który umożliwi stworzenie  
dla nich warsztatów pracy. A wresz-  
cie wieczne oglądanie się na siły obce,  
wyciąganie ręki do obcych państw o  
pomoc kredytową staje się tylko no-

wą formą niewoli ekonomicznej. Od-  
budowa kapitału ojczyźnego i zasilanie  
nim potrzeb kredytowych ku podźwi-  
gnięciu rolnictwa, rzemiosła i handlu  
na szczebel dobrobytu będzie decydu-  
jącym momentem w odbudowie ustro-  
ju społecznego Państwa.

Odbyty Zjazd prócz zmanifesto-  
wania siły i konsolidacji ruchu os-  
zczędnościowego w Polsce ma ponadto  
duże znaczenie propagandowe. Po-  
dobnie, jak organizowany rok rocznie  
„Dzień oszczędności” tak i ostatni  
Zjazd stawia oszczędność na czoło sto-  
wych zagadnień gospodarczych i  
przykuwa do niej uwagę całego spo-  
łeczeństwa. Będzie on miał zarazem  
duże znaczenie i z punktu widzenia  
naukowego. Szereg głęboko przemy-  
ślanych referatów stanie się obfitym  
materjałem zarówno naukowym jak  
i propagandowym. Nie bez znaczenia  
pozostanie tu i bardzo interesująca  
wystawa, obrazująca całokształt dzia-  
łalności instytucji oszczędnościowych  
z P. K. O. na czele. Na wystawie tej  
zerwano z nudnymi i bezbarwnymi  
grafikonami i wykresami. Wszystkie  
wartości statystyczne, grupy rozwo-  
jowe instytucji, poszczególne dzie-  
dziny działalności, cyfry, obrazujące  
ewolucję i dorobek danej instytucji  
zostały zobrazowane plastycznie w  
barwnych blokach, cylindrach, becz-  
kach, figurach i t. p.

Nie można też pominąć faktu, że  
tegoroczny zjazd oszczędności dal-

możność po raz pierwszy bezpośred-  
niego zetknięcia się zagranicznych  
działaczy z naszymi działaczami na  
polu oszczędności i wykazania zagra-  
niczy naszego dorobku lat pięciu. Stało  
się to możliwe dzięki odbywającemu  
się w Warszawie posiedzeniu między-  
narodowego Instytutu oszczędności-  
owego. Delegaci zagraniczni tego In-  
stytutu w liczbie kilkudziesięciu re-  
prezentantów najważniejszych kas  
oszczędności i banków z dziesięciu  
państw europejskich przyjęli zaprosze-  
nie na zjazd oszczędnościowy i byli  
obecni na jego obradach. Postępy  
zaś, jakie osiągnęliśmy w dziedzinie  
kapitalizacji, dadzą niewątpliwie na-  
leżyty pogląd przedstawicielom za-  
graniczy na zdrowe podstawy naszego  
życia gospodarczego i państwowego.

Wydać się może komuś śmieszne  
mówienie o potrzebie oszczędzania w  
momencie, gdy najszerze rzesze lud-  
ności zmuszone są do ograniczania na-  
wet prymitywnych potrzeb. W isto-  
cie jednak okazuje się, że nie ma tak  
małych dochodów, któreby wykluc-  
czyły oszczędności. Wszak decydująca  
niewątpliwie rolę odgrywa tu czynnik  
czasu, opóźnienie zamierzonych wy-  
datków i przetrzymanie przeznaczony-  
ch na nie sum na koncie oszczędno-  
ściowym. Ów okres opóźnienia jest  
okresem, w którym pieniądź pracuje  
jako kapitał, a naturalna niejednocze-  
sność podejmowania sum odnośnych  
powoduje faktyczne zwiększenie zasó-

bów instytucji oszczędnościowych.  
Oszczędzanie jest zresztą funkcją tak  
konieczną, tak nieodłączną od życia,  
iż w imię bezpieczeństwa każdego  
człowieka (a cóż dopiero Państwa)  
musi być ono stosowane z całą suro-  
wością i bezwzględnością. Kto zuży-  
wa cały swój, choćby najmniejszy do-  
chód, kto nie posiada choćby małej  
rezerwy na „czarną godzinę”, ten się  
sam skazuje na bezbronność wobec  
nagłych potrzeb.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej,  
Wysoki Protektor Zjazdu, obdarzył  
polskie społeczeństwo inwokacją, któ-  
ra w słowach prostych a głębokich  
wzywa obywateli do mądrej cnoty o-  
szczędzania: „Naród, w którym o-  
szczędzanie stało się przyzwyczaj-  
niem każdego obywatela, buduje go-  
spodarstwo swe na najtrwałszym fun-  
damencie”.

Miejmy przeto nadzieję, że ogóln-  
no-polski Zjazd instytucji oszczęd-  
nościowych przyczyni się do wzmo-  
cnienia fundamentów pod gmach no-  
wego jutra; że skieruje dążenia spo-  
łeczeństwa ku racjonalnie pojętej i sy-  
stematycznej oszczędności, będącej  
podstawą spokojnej przyszłości jedno-  
stek i pomyślnego rozwoju gospodar-  
czego, opartego na wzrastającej kapi-  
talizacji wewnętrznej, że ca najwięk-  
sze rezultaty w naszym planie groma-  
dzenia oszczędności i dysponowania

## Z ostatniej chwili.

# Dzień dzisiejszy przyniesie rozstrzygnięcie w rokowaniach francusko-amerykańskich.

Paryż, 1 lipca. (PAT.) Dzień dzi-  
siejszy będzie stanowczym w rokowa-  
niach w sprawie propozycji Hoovera,

dziś bowiem ma być zakomunikowa-  
na ostateczna odpowiedź rządu ame-  
rykańskiego na notę francuską. Jeżeli

Stany Zjednoczone nie zgodzą się na  
kontrpropozycje Francji, jest rzeczą  
możliwą, że nastąpi zerwanie rokowań.  
Wówczas powstanie pytanie, jak po-  
stąpi rząd francuski. Wedle panującej  
tu ogólnie opinii, rząd szukać będzie  
rozstrzygnięcia zagadnienia w bezpo-  
średnich rozmowach z kierownikami  
polityki niemieckiej.

## Dzisiejsze ciągnięcie dolarówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lipca. Dziś odbyło się  
losowanie 4-ej premjowej pożyczki  
dolarowej, serji 3. Ogółem wylosowa-  
no 95 premji na sumę 37.500 dolarów.  
Wygrana 12.000 dol. padła na Nr.  
1416283;  
po 3.000 dol. — Nr. 979060,  
1095493;

po 1.000 dol. — Nr. 1022186,  
556991, 1144354, 1103040, 916633,  
737621, 1416257;  
po 500 dol. — Nr. 1079089,  
104987, 425585, 1008546, 727392,  
504761, 582790, 1469945, 545913,  
0002419.

## Samobójstwo księżnej Heleny?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 czerwca. Dzienniki  
londyńskie donoszą z Bukaresztu, że  
b. żona króla Karola rumuńskiego  
księżna Helena pod wpływem rozpa-  
czy z powodu podpisania przez króla

zarządzenia, wydalającego ją z kraju,  
usiłowała popełnić samobójstwo. Ru-  
muńskie sfery oficjalne kategorycznie  
zaprzeczają tej wiadomości. Królowa  
ma być jedynie chora.

## Szczegóły strajku taksówek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lipca. Według wia-  
domości, nadesłanych z całego kraju,  
rozpoczęty dziś w nocy strajk taksó-  
wek i autobusów objął ogółem 7.000  
autodorożek i 3.000 autobusów w ca-  
łej Polsce. 12.000 szoferów jest bez

pracy Do godz. 10 rano z Warszawy  
nie wyjechał na prowincję żaden au-  
tobus. Związek Właścicieli Autobusów  
zabiegał o audjencję u Premjera, jed-  
nak wobec rozpoczęcia strajku, audjen-  
cja ta nie dojdzie do skutku.

## Lot dookoła świata.

Lendyn, 1 lipca. (PAT.) Lotnicy  
Post i Gatty przybyli do Edmonton  
po 14 godzinach i 10 minutach lotu.  
Jak wiadomo lotnicy wystartowali z  
Fairbanks. Gatty odniósł lekką ranę  
wskutek potrącenia przez śmigło. Lot-  
nicy mieli o świcie podjąć dalszy lot  
do Stanów Zjednoczonych. Jest rzeczą  
możliwą, że obecnie zakończą oni  
swój lot naokoło świata jednym prze-  
lotem Edmonton - N. Jork (2.000  
mil).

## Pożar wsi na Wileń- szczyźnie.

Wilno, 1 lipca. (PAT.) We wsi Ła-  
pono gminy dziśnieńskiej wybuchł  
pożar, którego pastwą padły 23 zabu-  
dowania wraz z inwentarzem żywym  
i martwym. Straty przekraczają 100  
tysięcy zł.



# Z życia politycznego Belgji.

**Częste przesilenia rządowe. — Ich przyczyny. — Walki Wallonów z Flamandami. — Intrygi „frontystów”. — Król w roli medjatora.**

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Każdego uderzyć muszą dość częste w Belgji przesilenia rządowe, kończące się wprawdzie kompromisem, który jednak utyka na każdym kroku na niezwykle trudnym terenie politycznym. Do niedawna główną przyczyną tych przesileni były walki między socjalistami a klasą posiadającą, lub walki wyznaniowe między klerykałami z jednej strony, a socjalistami i wolnomyślicielami (nazywa się ich w Belgji liberalami) z drugiej. Ale w ostatnich czasach teren walki stanowi kwestja językowa między Wallonami a Flamandami, sprawa, która dziś zagościła się i która przedstawia coraz mniej możliwości kompromisu. Dało to komuś sposobność do nazwania Belgji niedobranem małżeństwem. Czy jest ono jednak rzeczywiście niedobrane. Belgja sprawia raczej wrażenie typowego „mariage de raison”, małżeństwa bez miłości wprawdzie, ale pełnego zrozumienia dla siebie obojga małżonków.

Niezręcznym swatem małżeństwa była Anglja, która na Kongresie Wiedeńskim po klęsce Napoleona pod Waterloo, dążyła wszelkimi siłami do takiego pomniejszenia Francji, największej potęgi na kontynencie, aby przestała ona być raz na zawsze niebezpieczną. Przyłączono więc galijski szczerp Wallonów i południowych Flamandów do Holandji. Germańskie, połowie małżeństwa dano taką przewagę liczebną nad połową galijską, że głos jej przechodził bez echa. Ale Wallonowie świadomi byli swej odrębności rasowej, zaś Flamandowie południowi pozostający przez szereg wieków pod promieniami kultury francuskiej, bliżsi się czuli Wallonów, aniżeli Holendrów. To też to pierwsze małżeństwo przeżyło ze sobą lat zaledwie 15. W roku 1830, gdy z Paryża dotarł do Brukseli pierwszy szczerp rewolucyjnej bronii, niedobrane małżeństwo rozleciało się. Wallonowie odseparowali się od germańskiego małżonka.

Mali liczbą, ale wielki sercem okazali się naród belgijski, wszelako Dawidem, który stwierdził w r. 1914, że potrafi się energicznie przeciwstawić zakusom Goljata na swe włosci i wytrwać w nierównej walce. Istniał już wprawdzie przed wojną flamandyzm, podkreślający odrębność rasową i narodową Flamandów, ale istniał w formie łagodnej, nie negującej istnienia dualistycznego państwa. Podczas inwazji Flamandowie, narówni z Wallonami, uznali Niemców za wrogich najeźdźców i przeciwstawili się sami próbom wywołania separatyzmu. Nielicznych separatystów ogół Flamandów uznał za zdrajców i przepędził z kraju po odplywie germańskiej fałi. I gdy bohaterki król Albert wrócił ze szczątkami swej armji do stolicy, witali go równie entuzjastycznie Wallonowie, jak i Flamandowie. Pierwszym dziełem króla było uspokojenie umysłów, przy równoczesnej odbudowie zniszczonego kraju.

Ale należy zrozumieć trudną zadanie króla. Flamandyzm bowiem nie zrodził się z wojny, ale z... ordynacji wyborczej. Zrodziła go demokracja, powszechne głosowanie. Dopóki przedstawicielstwo kraju spoczywało w rękach zamożnej, burżuazji, wszystko było w porządku. Burżuazja flamandzka używała bowiem potocznego języka zarówno flamandzkiego, jak i francuskiego. Kwestja językowa nie odgrywała żadnej roli i nie wywoływała żadnych sporów. Z chwilą wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, do parlamentu weszli przedstawiciele mas robotniczych i włościańskich, z których jedni znali tylko język francuski, inni tylko fla-

mandzki. Państwo musiało zostać uznane z miejsca za dwujęzyczne, co zresztą było zupełnie naturalne. Ale równocześnie zniknęła równowaga językowa. Wallonów jest 3 miliony, ale Flamandów 3 i pół miliona.

W tym stanie rzeczy Flamandowie liczą w parlamencie o 15 głosów więcej, aniżeli Wallonowie i bez kompromisu zdołają zawsze przegłosować Wallonów, którzy wobec tego są bezsilni. Mimo to Flamandowie nie posiadają własnej partji, która wyrażałaby ich odrębność narodową, podobnie, jak nie mają jej Wallonowie. Ale zrodzeni podczas wojny separatysty zdołali przeschepić swe idee w część mas i stworzyć odrębną partję flamandzką „frontystów”, zresztą nieli-

cznych i narazie bynajmniej nie niebezpiecznych. Ale zdenerwowani Wallonowie zaczynają już dziś widzieć we wszystkich Flamandach wrogów wspólnego państwa. Zdaje im się że Flamandowie chcą ich zdusić swą przewagą zarówno w parlamencie, jak i w kraju. I dlatego wołają frontystów wrogów otwartych, gdyż wiedzą przynajmniej, do czego ci dążą.

Król jest w tem nieporozumieniu małżeńskim koncyliatorem, jest sędzią pokoju, który przemawia do skłóconych małżonków i godzi ich. Rola jego jest trudna, ale, jak dotąd, skuteczna. Pogodzeni w jego gabinecie małżonkowie odchodzą, aby wrócić po niedługim czasie.

M. T.

Bruksela, w czerwcu 1931.

## Program wizyty ministrów angielskich w Niemczech.

Berlin, 30 czerwca. (PAT.) Biuro Conti informuje o programie wizyty brytyjskiej w Berlinie: Henderson przybędzie ma w dniu 17 lipca br. przed południem, Mac Donald zaś przyjeżdża w południe samolotem z Paryża. W dniu 17 wieczorem kanclerz Brüning wyda bankiet na cześć gości angielskich. Dnia 19 lipca odbędzie się przyjęcie w ambasadzie brytyjskiej. Właściwe konferencje odbędą

się w międzyczasie w leśniczówce Hubertusstock, oddalonej o 70 km. od Berlina. Leśniczówka ta należy do premiera pruskiego Brauna, który będzie również brał udział w rozmowach. Berlińskie koła polityczne wyrażają zadowolenie z powodu udziału Brauna, który jest socjaldemokratą, wskazując przytem, iż goście brytyjscy są członkami partji pracy.

## Nowa organizacja przemysłu polskiego.

Zakopane, 30 czerwca. (PAT.) W dniach od 26 do 29 bm. toczyły się w Zakopanem obrady Naczelnej Organizacji Wielkiego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, połączone w ostatnich dwóch dniach z obradami Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. Na zebraniu w dniu 28 czerwca przedstawiciele Centr. Zw. Polsk. Przem., Górn., Handlu i Fin. doszli do konkluzji, że zamiast obu organizacyj, powinna być stworzona wspólna centralna organizacja przemysłu polskiego. Podstawą tej nowej organizacji powinny być organizacje zawodowe o

jak najdalej idącej autonomji. Dla opracowania zasad i podstaw tej nowej organizacji, powołana została specjalna komisja, pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiła, jako neutralnego przewodniczącego. Uchwalono, iż komisja przedstawi projekt obu organizacyj do zatwierdzenia. Komisja będzie również szukała odpowiednich form dla ścisłej współpracy z organizacjami rolniczymi. Wspomniana komisja zebrała się niezwłocznie i w ciągu dwóch dni omówiła szczegółowo zasady i podstawy projektu połączenia obu organizacyj.

## Rozwiązanie reprezentacji m. Krakowa.

Kraków, 30 czerwca. (PAT.) Wojewoda krakowski przesłał dziś na ręce prezydenta m. Krakowa, senatora Rollega reskrypt o rozwiązaniu reprezentacji gminy m. Krakowa i o powierzeniu załatwiania bieżących spraw, do czasu ukonstytuowania się nowej Rady Miejskiej prezydentowi i urzędującym wiceprezydentom. De-

kretem postanawia, że organem doradczym prezydenta miasta będzie Rada Przyboczna, która wyposażona jest w prawa wykonywania nadzoru i kontroli nad działalnością magistratu oraz innych urzędów i przedsiębiorstw komunalnych, w granicach atrybucji, przysługujących Radzie Miejskiej.

# Znamienna debata w Izbie Gmin na rzecz przymierza z Francją.

Londyn, 30 czerwca. (PAT.) Wczorajsza debata rozbrojeniowa w Izbie Gmin była znamieną manifestacją miarodajnej brytyjskiej opinii publicznej na rzecz przymierza z Francją. Macdonald otwierając debatę obszernym przemówieniem, cenny jego ustęp poświęcił Francji, podkreślając jej specjalną sytuację i apelując do uczciwych Anglików. Mówca twierdził, że należy zrozumieć psychologję Francji, która tyle przecierpiiała wskutek wojny i nie jest odgraniczona od sąsiadów, tak jak Anglja kanałem, lecz tylko linią demarkacyjną, pozba-

wioną zupełnego zabezpieczenia. Inicjatywę Macdonalda pochwycili Baldwin, Churchill i Chamberlain. Baldwin powiedział m. in.: Użyjemy Francji tej sympatji, której ona potrzebuje i na którą zasłużyła, i jak to Macdonald powiedział, starajmy się stale kierować na wspólną z Francją drogę. Churchill oświadczył m. in. Nie leży wcale w interesie narodu brytyjskiego, aby francuska armja została osłabiona, tak jak nie leży to również w interesie narodów europejskich. Armja francuska jest w danej chwili czynnikiem stabilizacji Eu-

## Powrót Min. Zaleskiego.

Praga, 30 czerwca. (PAT.) Minister Spraw Zagranicznych Zaleski opuścił dziś Karlove Vary po ukończeniu kuracji i wyjechał z powrotem do Warszawy.

## Pani Wilson w Warszawie.

Warszawa, 1 lipca. (PAT.) Dziś o godzinie 18<sup>35</sup> przybywa do Warszawy pani Wilson wraz ze swą siostrzenicą p. Moelling. Jednocześnie przybywa na uroczystości związane z odsłonięciem pomnika prezydenta Wilsona w Poznaniu były ambasador Stanów Zjednoczonych Robert Underwood oraz senator Baruch z żoną.

## Litwa a Watykan.

Citta del Vaticano, 30 czerwca. (PAT.) „Osservatore Romano” oświadcza, że Stolica Apostolska nie wystosowała do rządu kowieńskiego żadnego protestu żądającego cofnięcia dekretu o wysiedleniu nuncjusza. Natomiast złożony został protest natury prawnej, bez charakteru polemicznego i utrzymany w tonie właściwym aktom tego rodzaju, sporządzanym przez Stolicę Apostolską. Wszelkie inne, rozpowszechniane przez prasę wiadomości są pozbawione podstawy.

## Przed nową konferencją międzynarodową?

Berlin, 30 czerwca. (PAT.) Prasa niemiecka donosi, że po dojeździe do porozumienia między Ameryką a Francją w sprawie propozycji Hoovera projektowane jest zwołanie konferencji międzynarodowej celem omówienia najważniejszych zagadnień polityki światowej. Konferencja zwołana byłaby w sierpniu lub wrześniu. Według obiegających pogłosek istnieje możliwość zaproszenia na tę konferencję również i Rosji sowieckiej.

## Strajk autodorożek.

Warszawa, 1 lipca. (PAT.) Zgodnie z uchwałą związku właścicieli dorożek samochodowych, o północy do rożki samochodowe i autobusy zjechały do garażów. Express Poranny podaje, że związek właścicieli autobusów złożył p. Prezydentowi R. P. obszerny memoriał w sprawie sytuacji wywołanej ustawą o funduszu drogowym. Ministerstwo Robót Publicznych udzieliło Głowie Państwa szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie.

## Aresztowania wśród komunistów.

Warszawa, 1 lipca. (PAT.) Gazeta Polska podaje, że w ciągu dnia wczorajszego władze policyjne przeprowadziły aresztowania wśród wybitniejszych komunistów, którym udowodniono udział w ostatnich wystąpieniach terrorystycznych. Ogółem aresztowano przeszło 100 osób.

ropy. Chamberlain oświadczył: że tylko trwałe porozumienie brytyjsko-francuskie może być podstawą wspólnego pogodzenia się z Niemcami.

Wypowiedzenie się w Izbie Gmin w tak jasrawy sposób na rzecz przymierza z Francją jest bardzo ważnym przyczynkiem do obecnej sytuacji międzynarodowej. Od szóstego lat nie było w Izbie Gmin tak jednolitego frontu politycznego. Znamienne jest, że akcja Hoovera była w debatach wczorajszych niemal całkowicie pominięta milczeniem.



# Delegacja urzędników państwowych u p. Premjera Prystora.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lipca. Wczoraj popołudniu Premier Prystor przyjął przedstawicieli szeregu organizacji funkcyjarskich państwowych i przedsiębiorstw państwowych, którzy zobrazowali p. Premierowi sytuację materialną pracowników państwowych, dotkniętych ostatniemi zarządzeniem o cofnięciu dodatków specjalnych.

P. Premier oświadczył delegatom, że Rząd zdaje sobie całkowicie sprawę z ciężkiego położenia urzędników państwowych i docenia konieczność zasadniczego uregulowania sprawy płac urzędników w taki sposób, aby urzędnik uwolniony został od troski o byt codzienny.

Przy przeprowadzaniu ostatniej kompresji budżetu do sumy 2,450.000.000 zł. Rząd sięgnął ponownie do budżetów poszczególnych Ministerstw, zaczawszy od Ministerstwa Spr. Wojsk., zniżając wydatki rzeczowe do ostatecznych granic możliwości.

Cofnięcie dodatków specjalnych do płac funkcyjarskich państwowych wzięte zostało pod uwagę dopiero wtedy, gdy inne ostatnio przeprowadzone redukcje wydatków nie dały w swojej sumie wyniku, jaki musiał być osiągnięty.

Zarządzenie to wydane zostało pod naciskiem konieczności państwowych, wymagających zastosowania środków, któreby dały natychmiastowe wyniki budżetowe.

Rząd docenia całkowicie konieczność bardziej równomiernego rozłożenia tych ciężarów na całe społeczeństwo, lecz może to być uskutecznione tylko w drodze ustawowej, w drodze uchwalenia odnośnych ustaw przez Sejm. Odnośne projekty ustaw są też przygotowywane.

Ta droga jest jednak zawsze dłuższa i sprawy załatwiane na niej są tego rodzaju, że dają wyniki dopiero po upływie pewnego czasu.

Decydując się na zarządzenia, które taki wynik dawały, a wśród których znalazły się zarządzenia tak dotkliwe dla pracowników, Rząd wycho-

dził z założenia, że urzędnik nie jest elementem obcym i tylko stroną w stosunku do Państwa, lecz że jest częścią aparatu państwowego i jego reprezentantem w stosunku do społeczeństwa, któremu musi dawać przykład ofiarności i poczucia interesów całego Państwa.

Wkońcu p. Premier oświadczył, że nie leży w jego zamiarach zastosowanie jakiegokolwiek dalszej obniżki poborów funkcyjarskich państwowych.

Warszawa, 1 lipca. W dniu wczorajszym we wszystkich Ministerstwach i urzędach nastąpiły wypowiedzenia pracy poszczególnym urzędnikom i przeniesienia w stan nieczynny.

Jak donosi prasa doręczono wypowiedzenia pracy wielu urzędnikom

kontraktowym, dalej tym, którzy posiadają emeryturę, a jednocześnie zajmują posady i pobierają dopłaty.

Pozatem zredukowano urzędników, którzy mają dwie posady pozostawiając im tylko jedną posadę.

Z całą surowością zastosowano przepis, że nie może jednocześnie pracować mąż i żona. Z tego tytułu wiele mężatek otrzymało wypowiedzenie.

Liczne przeniesienia w stan nieczynny dotyczą również urzędników karanych dyscyplinarnie.

Wszystkie te wypowiedzenia są ściśle związane z oszczędnościową akcją Rządu, idącą równoległe z akcją usprawnienia administracji, zmierzającą do skasowania równoległych lub niepotrzebnych urzędów i stanowisk.

## Złot harcerzy w Pradze.

Praga, 30 czerwca. (PAT.) W dniu 25 czerwca po pięciodniowym pobycie w obozie przygotowawczym w Janowie pod Katowicami, udała się wyprawa harcerzy polskich w liczbie około 2000 osób dwoma specjalnymi pociągami do Pragi. Na dworcu oczekiwali ich przedstawiciele konsulatu polskiego, Towarzystwa polsko-czesłowskiego, oraz skautów czeskich. Po odegraniu hymnu narodowego, wygłoszono do harcerzy szereg przemówień powitalnych, na które odpowiedział naczelnik drużyn polskich, Antoni Olbromski. Po oficjalnym powitaniu, nasi harcerze przemaszzerowali przez główne ulice miasta na teren obozu na wyspie Trojsky Ostrov. Wzdłuż ulic ustawiły się tłumy pu-

bliczności, witając bardzo serdecznie przybyłych. Z okazji przyjazdu harcerzy polskich ukazały się w prasie artykuły powitalne w języku polskim, utrzymane w tonie bardzo serdecznym.

W dniu 27 czerwca przyjechały do Pragi skautowe drużyny z Jugosławii, następnie drużyny bułgarskie, rumuńskie, angielskie i francuskie, oraz Szkoci w charakterystycznych sukienkach. Polacy wyróżniali się imponującą liczbą, jak również strojami ludowymi i rogatywkami.

W dniu 28 czerwca odbył się ogólny marsz na Hrad celem złożenia holdu prezyd. Masarykowi. W godzinach popołudniowych odbyło się oficjalne otwarcie obozu i podpisy harcerskie.

## Zaburzenia studenckie w Berlinie.

Berlin, 30 czerwca. (PAT.) Dziś powtórzyły się tu zaburzenia studentów w okolicy uniwersytetu. Wobec zawieszenia w dniu dzisiejszym wykładów i zamknięcia gmachu uniwersytetu, studenci hitlerowcy i komunisty zebraли się na pobliskich ulicach i usiłowali utworzyć pochód manifestacyjny. Policja rozprószyła manife-

stantów, dokonując licznych aresztowań. Do urzędu policyjnego odstawiono 25 studentów. Rektori uniwersytetu zwołał nadzwyczajne posiedzenie senatu w celu powzięcia zarządzeń przeciwko dalszemu ekscesom. W Monachium studenci hitlerowcy również sprowokowali nowe zajścia na uniwersytecie. Po wrogiej demon-

## Kresowi Rycerze.

Chcę dziś napisać o dwóch wydawnictwach, jednym ogólniejszym, drugim bardziej szczegółowym, które nie są już wprawdzie w tej chwili nowością na półkach księgarskich, ale — niestety — mało znane są szerszemu ogółowi polskiemu. A poznać je powinien każdy Polak, poznać je musi i ukończyć każdy kresowiec.

Mam na myśli t. zw. „Jednodniówkę KOP-u (Korpusu Ochrony Pogranicza)”, t. j. prześliczną publikację, wydawaną co roku przez KOP-u, w następujące po sobie, a coraz dalsze rocznice „objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej” przez tych naszych rycerzy kresowych dzisiejszej Polski.

O „Korpusie Ochrony Pogranicza” wie przeciętny Polak niemało, ale wiedzieć powinien stanowczo jeszcze więcej. Wszakże idea KOP-u i jego służba ideowa, żołnierska, jego służba dla potęgi i całości Państwa w ustawicznym strzeżeniu i czuwaniu Mohortowem — to właśnie tradycyjna, w krwi ojcowiskiej i matczynej odziedziczona idea i służba nas wszystkich kresowców!

Korpus Ochrony Pogranicza przy całej swej ogromnej, realnej wartości dla Państwa, owiany jest równocześnie

jakimś rycerskim romantyzmem dawnych wieków, w którym słychać chrzęst zbroi pancernych i szelest skrzydeł husarskich, w którym żyje przepiękny, niezapomniany urok dawnych stanic kresowych i przygód godnych Sienkiewiczowskiego pióra.

Współzycie realne i duchowe, uczuciowe i intelektualne kresowca polskiego z oficerem i żołnierzem KOP-u powinno zadzierżgnąć się w węzłach jak najsilniejszych, w kręgach wspólnej pracy, pokrzepienia i otuchy.

Korpus Ochrony Pogranicza zorganizowany został — jak wiadomo — w dzisiejszej swojej postaci w roku 1924, a sześć poważnych zeszytów „Jednodniówki” KOP-u (razem około 500 str. wielkiego 4<sup>o</sup>) stanowi chlubne świadectwo jego świetnej, wielostronnej i prawdziwie imponującej działalności. Łamy okazałego tego wydawnictwa zapełnione są wyłącznie pracami i artykułami oficerów i podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza, z dodatkiem kilku prac innych oficerów — pisarzy. W świetle tych artykułów, różnolitych i barwnych, uzupełnianych doskonałym a przeobfitym materiałem ilustracyjnym (ilustracje te nieraz mają wagę dokumentów!) staje przed oczyma czytelnika cała szalona praca KOP-u

nietylko w dziedzinie ściśle państwowej — wojskowej, w dziedzinie służby, ale i w bogato już dzisiaj rozwiniętej sferze oświatowej, kulturalnej — propagandowej, sportowej i wychowania fizycznego oraz wprost patriotyczno-wychowawczej w stosunku do ludności naszych kresów.

Czytelnik otwiera nieraz oczy z podziwu, ile ten nasz kresowy Korpus, ile jego dowódcy, oficerowie, podoficerowie, żołnierze, ile cały duch i cała atmosfera KOP-u: zdziałała dla kulturalnego podniesienia, dla moralnego ugruntowania naszych Kresów Wschodnich! Tych 7 lat życia KOP-u, spędzonych pod dowództwem generałów: Minkiewicza, Tessary i Kruszewskiego, pod kierownictwem pierwszorzędnych oficerów sztabowych, w atmosferze wysokiego ideowego życia — to naprawdę kawał rzetelnej zasługi dla Polski, która powinna być nam pamiętną i dobrze uczuciami naszymi odplacaną.

Wczytać się jednak trzeba przede wszystkim w same artykuły „Jednodniówki”. Obok ciekawych i cennych sprawozdań i studjów, dotyczących faszowej służby w różnych oddziałach KOP-u, znajdujemy tu artykuły o pracy oświatowej, sportowej, o uroczystościach i obchodach, o zagadnieniach organizacyjnych i samopomocowych, znajdujemy sylwetki zasłużonych dowódców i nekrologi bohater-skich oficerów i żołnierzy; nie brak

stracji przeciwko profesorom, rozpoczęli oni bójki ze studentami o innych przekonaniach politycznych. Rektor zawezwał policję, która gmach opróżniła, dokonując wielu aresztowań. Uniwersytet został zamknięty. Również uniwersytet w Hamburgu był widownią burzliwych zajęć urządzonych przez studentów narodowców z powodu zakazu urządzania manifestacji przeciwko traktatowi wersalskiemu.

## Pożegnanie dyr. Prachtla-Morawiańskiego.

Warszawa, 30 czerwca. (PAT.) Dziś w godzinach popołudniowych, w sali Stowarzyszenia Techników odbyło się zebranie koleżeńskie dyrektorów dyrekcji kolejowych i wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji, które zaszczylił swą obecnością Minister Komunikacji inż. Kühn. Na zebraniu tem żegnano ustępującego na własną prośbę z dniem 1 lipca br. dyrektora Dyrekcji lwowskiej inż. Prachtla - Morawiańskiego. Ustępującego dyrektora pożegnał w serdecznych słowach Minister Kühn, podnosząc niezwykle zalety charakteru i zasługi położone przez niego na polu rozwoju polskiego kolejnictwa. W imieniu szeregu dyrektorów dyrekcji kolejowych przemawiał następca dyrektora Prachtla - Morawiańskiego, inż. Wiktor, dyrektor Dyrekcji stanisławowskiej, zaś w imieniu urzędników Ministerstwa Komunikacji dyrektor departamentu ogólnego dr. Adam Gałęcki. Na przemówienia te odpowiedział w serdecznych słowach dyrektor Prachtel - Morawiański, dziękując za zaufanie, jakim darzył go Minister Komunikacji oraz władze.

Dnia 4 bm. odbędzie się uroczyste pożegnanie przechodzącego w stan nieczynny prezesa Dyrekcji kolejowej inż. Prachtla - Morawiańskiego. Ścisłejszy komitet, w skład którego wchodzi wiceprezes Dyrekcji dr. Świągost, dyr. Kalitński, p. Łukasiewicz, p. Ursel opracowuje wszystkie szczegóły tej uroczystości, która odbędzie się w montowni. W pożegnaniu ulubionego przez wszystkich prezesa Prachtla - Morawiańskiego weźmie udział szeroki ogół kolejarzy.

pięknego i poważnego działu belletrystycznego (nowele, obrazki, kartki z pamiętnika, przygody, utwory poetyckie), w którym w prawdziwą radością — obok znanych już pisarzy — odkrywamy cały szereg istotnych talentów literackich i pisarskich wśród oficerów i żołnierzy Korpusu.

Z prac autorów już znanych w piśmiennictwie spotykamy studia historyczno - wojskowe gen. Olszyny-Wilczyńskiego, wytrawne prace płk. Ulrycha, znanego belletrysty kpt. Stan. Falkiewicza, prawdziwym talentem pisarskim nacechowane rozprawy maj. Bazylego Rogowskiego, prace maj. Tad. Münnicha, płk. Artura Maruszewskiego, płk. dra Bron. Pawłowskiego, kpt. Fr. Jamki-Koperskiego (obecnego redaktora wydawnictwa KOP-u), por. Ulanowskiego i innych.

Najbardziej nas cieszą jednak te talenty młode, oficerskie i żołnierskie, nieśmiało nieraz jeszcze a już bujne, wykluwające się tam, na kresach, w twardej czuwaniu granicznym, w gawędach koleżeńskich, czy w jasno-księżycowe noce samotnych placówek i marzeń.

Świadczą one radośnie o wysokim poziomie intelektualnym i uczuciowym naszego oficera i żołnierza o szlachetnych siłach, które dzemią w jego duszy!

Przejdźmy jednak do sprawy drugiej, szczegółowej!

Powiedźmy odrazu: do doskona-



**Z życia prowincji.****List ze Stryja.**

Poświęcenie sztandaru hufca Państw. Gimnazjum I. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stryju.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Młodzież wspomnianego Zakładu przeżyła onegdaj niezwykłą uroczystość. Otóż dzięki usilnym staraniom dyr. Piotra Wilka, odbyło się poświęcenie sztandaru hufca. Uroczystość wypadła imponująco. Po Nabożeństwie, w czasie którego wygłoszono okolicznościowe kazanie, zaczęły się na boisku gimnazjalnym gromadzić poszczególne oddziały P. W. i W. F., przedstawiciele władz i rodzice. Szereg przemówień rozpoczął wizytator K. O. S. p. Szediwy, następnie przemawiali imieniem Koła rodzicielskiego p. Semkowicz, im. wojskowości pp. pułk. Komerowski i Czopór; w gorących słowach przemówił do młodzieży dyrektor Wilk, a przypominając jej, że Zakład syczy się nazwiskiem Marszałka, którego popiersie i tablica pamiątkowa widnieją w korytarzu Zakładu, wezwał ją do wysiłku pracy. Po wbijaniu gwoździ, wpisywaniu się do księgi pamiątkowej i oddaniu sztandaru w ręce pedagogicznego opiekuna hufca, prof. Sitnikiewicza, który odebrał przyrzeczenie od sztandarowego, nastąpiła defilada w obecności olbrzymich zastępów publiczności. Uroczystość pozostawiła niezatarte wrażenie u młodzieży. Serca rosły i z nadzieją pełną patrzyły się w przyszłość, gdyż młodzież, wychowywana w takiej atmosferze, będzie niewątpliwie pożyteczną Państwu. W. J.

**Kronika przemyska.**

Półkolonje dla dzieci robotników. — Poświęcenie stadionu harcerskiego. — Delegacja bezrobotnych.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Komitet urządzenia półkolonji dla dzieci robotników i bezrobotnych zawiadamia, że podania o przyjęcie dzieci należy wnieść do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy na ręce p. Sroczyńskiego i do Powiatowej Kasy Chorych na ręce p. Chlebowskiego. Półkolonje czynne od dnia 1 lipca br.

W niedzielę, dnia 28 z. m. przedpołudniem odbyło się tu uroczyste poświęcenie stadionu i kortów tenisowych Związku Harcerzy. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele du-

łych artykułów generała Olszyny - Wilczyńskiego p. t. „Nasi Przodkowie“. Były one dla nas w swoim rodzaju rewelacją, poprostu najmilszą niespodzianką.

Mówi się u nas często o wielkich tradycjach rycerskich naszych kresów wschodnich, o tych rycerzach - kresowcach, zagońcach, niestrudzonych i bezsennych strażnikach kresowych, których historyczne nazwiska i dzieje stały się poprostu symbolem. Owiawa je legenda podań, czar pieśni ludowej, uświetniły ich pióra naszych beletrystów. Nie posiadaliśmy jednak do niedawna ich autentycznych biografii, opartych na prawdzie historycznej i odczuwaliśmy zawsze jakąś ich dalekość, niewyraźność, nieraz jakby nierealność, mistyczność.

Otóż dowiedz się, Lwówianinie i kresowy czytelniku, że takie biografie tych sławnych Zagończyków już są, że napisał je oficer polski wprost świetnie, z fachową wiedzą wojskową, z skrupulatnością historyka i z czarującym talentem pisarza.

Cały szereg ludzi dowie się o tem poraz pierwszy, że w t. zw. „Jednodniówkach“ KOP-u kryją się arcy-ciekawe i prześliczne życiorysy: Stefana Chmieleckiego, Jerzego Michała Wołodyjowskiego, rotmistrza-oboźnego Szymona Mohorta, starosty trembowelskiego, Bernarda Pretficy, kapt. Piotra Więckowskiego, Ostafiego

chowienstwa, władz cywilnych i wojskowych, stowarzyszenia, młodzież P. W., oraz liczna publiczność.

Wskutek nieprzedłużenia bezrobotnym zasiłków z powodu braku pracy ponad 13 tygodni, powstał wśród pozbawionych pracy robotników silny ferment. Bezrobotni na zgrupowa-

**Niemcy lękają się nowego podziału administracyjnego w Polsce.**

„Germania“, omawiając obszernie projektowaną zmianę podziału administracyjnego w Polsce, pisze, iż zmiana ta „będzie ciosem dla mniejszości niemieckiej“. Autor dowodzi, że powiększenie Województw zachodnich przez przydzielenie do nich powiatów sąsiednich Województw, wpłynie na procentowe zmniejszenie się ludności niemieckiej w rozszerzonych Województwach do połowy i więcej, tak, iż Wojew. pomorskie liczyłoby tylko 7 proc. Niemców, a Woj. poznańskie — jeszcze mniej.

**Dyrektorzy teatrów polskich wobec kryzysu.**

Ciężki kryzys, który dotknął wszystkie niemal teatry polskie, wywołał konieczność zbiorowej akcji, dla obmyślenia sposobów ratowania zagrożonych placówek kulturalnych. Wyrazem tej konieczności było ponowne powołanie do życia Związku Dyrektorów Teatrów Polskich, który przez kilka lat ostatnich z rozlicznych przyczyn, mógł kontynuować swoją działalność tylko w formie przygodnych konferencji.

Zwołany na dni 26 i 27 czerwca do Warszawy Walny Zjazd Związku, zgromadził też w komplecie kierowników wszystkich wielkich scen Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Katowic i Torunia, zarówno miejskich, jak prywatnych oraz przedstawicieli zarządów gmin, prowadzących teatry w własnej administracji. Na zjazd przybyli: Dr. Herbst, delegat Prezydium Magistratu m. st. Warszawy, wice-prez. dr. M. Kiedacz z Poznania, przedstawiciele Tow. Przyj. Teatru w Katowicach p. W. Miedniak i dr. W. Chrzanowski, dyrektorzy teatrów warszawskich (obecni i dawni) pp. J. Boczkowski, S. Jaracz, S. Majde, J. Lorentowicz, B.

Daszkiewicz i innych — napisane przez gener. Olszynę - Wilczyńskiego, a poprzedzone w zeszycie I. „Zarysem historycznym“ o obronie kresów wschodnich w przeszłości.

Życiorysy Zagończyków, pióra gener. Olszyny, czyta się z głębokim zajęciem i wzruszeniem, a nasuwają się przy tem dwie myśli, dwa uporczywe i gorące apele:

1) Gen. Olszyna powinien poświęcić się (co zapewne i bez naszego apelu robi!) opracowaniu dalszej galerji naszych kresowych rycerzy z dawnej przeszłości (Herbert z pod Sokala, Strusowie, Jazłowiecki, Świrczowski, Stan. Zamoyski, ojciec hetmana i t. d., zwłaszcza ci mało znani!); odda tem świetną przysługę kulturze polskiej, kresom, wojsku, młodzieży.

2) Jedno z naszych wydawnictw kresowych (najlepiej: doskonały „Wschód“ prof. Przem. Dąbkowskiego) powinno czempredziej (w porozumieniu z autorem) zebrać dotąd ogłoszone biografie gen. Olszyny, wydać je (wraz z artykułem płk. Pawłowskiego „Ks. Józef Poniatowski jako organizator ochrony pogranicza“) i spopularyzować w osobnym tomiku, bo na to zasługują w całej pełni.

Oto jest najważniejszy, końcowy wydzwięk, którym zamknąć pragniemy naszą serdeczną pogadankę o KOP-ie, jego wydawnictwie i pisarzach. St.

niu odbytem onegdaj uchwalili rezolucję, domagającą się pracy, przedłużenia zasiłków i pomocy doraźnej i wysłali delegację do p. starosty, która przedstawiała położenie i nędzę bezrobotnych. Pan starosta przyrzekł delegacji odnieść się do władz wyższych w tej sprawie. Z. S.

**Zajścia w Salonikach.**

Saloniki, 30 czerwca. (PAT). Wczoraj w dzielnicy żydowskiej doszło ponownie do starcia między chrześcijanami a Żydami. Po obu stronach było około 20 rannych. Jak wykazało śledztwo, wczorajsze rozruchy spowodowane zostały przez Żydów. Większość rannych stanowili chrześcijanie.

**Monopol zbożowy w Jugosławii.**

Białogród, 30 czerwca. (PAT). Król podpisał dekret, wprowadzający monopol państwowy dla importu i eksportu wszystkich gatunków zbóż i mąki. Zarządzenie to ma na celu ułatwienie akcji interwencyjnej dla utrzymania cen zboża.

**Program uroczystości poznańskich w dniu 4 lipca.**

Program uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu w dniu 4 lipca (który jest świętem narodowym Stanów Zjednoczonych) — jest następujący:

Orkiestra wojskowa odegra fanfarę, chór odśpiewa „Hym polsko-amerykański“ I. Paderewskiego, poczem nastąpi przemówienie prezydenta m. Poznania. Po odsłonięciu pomnika orkiestra odegra hymny państwowe Polski i Stanów Zjedn. Ambasador Stanów Zjedn. przy Rządzie polskim odczyta orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych — Hoovera. Następnie prof. A. Żółtowski wygłosi przemówienie, obrazujące zasługi prezydenta Woodrowa Wilsona.

Uroczystość zakończy składanie wieńców przez delegatów polskich i amerykańskich stowarzyszeń.

**Historyczny moment.**

W sobotę o godz. 11.30 odbyła się na naszym lotnisku cywilnym uroczystość inauguracji linii lotniczej Gdańsk-Warszawa-Bukareszt-Sofja-Saloniki w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz miejscowych władz lotniczych.

O godz. 11.30 przyleciał samolot z Warszawy z pp. płk. Filipowiczem, dyrektorem Makowskim, sekretarzem poselstwa greckiego Almanachoca i redaktorem PAT. Kindlerem. Po krótkim odpoczynku i serdecznych i owocnych powitaniach gości samolot wystartował w dalszą drogę do Bukaresztu o godz. 11.50. Pasażerowie wiozą ze sobą puhar z wodą morską z Bałtyku, która ma być wlana do morza Egejskiego ku upamiętnieniu inauguracji nowej, wielkiej linii lotniczej.

Zebrani przedstawiciele władz i społeczeństwa wystosowali wspólną depeczę na ręce bułgarskiego ministra Wasiljewa następującej treści:

„Panie generale i ministrze! Pierwszy raz leci dziś polski samolot z ziemi polskiej do Bułgarii. W ten sposób zwiększamy jeszcze jedną więź między obu bratnimi narodami. Korzystając z tego historycznego momentu, przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia p. ministrowi i jego szanownej rodzinie oraz na jego ręce całemu narodowi bułgarskiemu“.

**10.000 fr. za warkocz.**

Aktorka filmowa, Aurelja Branca, nosiła wspaniałe, długie i własne warkocze, których wymagały grywane przez nią role. Fryzjer, przez omyłkę, zamiast zaondulować włosy, odciął piękne warkocze. Aktorka uderzyła w lament, a później wytoczyła sprawę sądową fryzjerowi o „zmniejszenie jej zdolności do pracy i zarobku“. Sąd przyznał rację p. Branca i zasądził fryzjera na 10.000 franków odszkodowania. Rzecz się dzieła w Paryżu.



# KRONIKA

<b>LIPIEC</b>	<b>KALENDARZYK</b>
<b>1</b>	Rz.-kat. Teobalda
<b>Środa</b>	Gr.-kat. Leontyja
	Wschód słońca g 3 m 18
	Zachód " 19 m 37
	Długość dnia g 16 m 19

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Środa, 1 lipca i w dniu następnym, o godz. 8 wieczorem: „Nos do góry“, rewja „Qui Pro Quo“. Premjera.

### TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 1 lipca i w dniu następnym, o godz. 7.30 wieczorem: „Królowa Przedmieścia“, wodewil Krumłowski.

### REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Emil Jannigs, Pola Negri, Harry Liedtke w „Madame Dubarry“.

CASINO: „Rapsodia Rumuńska“.

CHIMERA: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.

COLOSSEUM: „Broadway“ oraz „Płomięć miłości“.

KOPERNIK: Marlena Dietrich w erotycznym dramacie „Znajoma z wagonu sypialnego“ oraz komedia „Miłość i Pięść“.

LEW: „Na zachodzie bez zmian“.

MARYSIENKA: Marlena Dietrich w erotycznym dramacie „Znajoma z wagonu sypialnego“ oraz komedia „Miłość i Pięść“.

OAZA: „Pat i Patachon w Luna Parku“.

PALACE: „Maski“ ze Stuartem Webbsem i Marcelą Albani.

PAN: „Rycerze miłości“.

PASAŻ: „Śmiertelny pojedynek między Fred Thomsonem a Elme Lincolnem“ oraz „Biali Indianie“.

PROMIEN: „Żelazna maska“.

STYLLOWY: „Bez serc“, „Bez duszy“ oraz komedia.

Związek Pań Domu urządza kurs smarzenia konfitur. Wykłady i pokazy odbędą się 8, 9, 10 i 11 lipca od godziny 5-tej w sali pokazowej Gazowni miejskiej przy ul. Gazowej. Wpisy na kurs przyjmują sekretariat Związku Pań Domu przy ul. Zimorowicza 9, III p. we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 11-12, w inne dni od 5-6.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 21 do 28 czerwca 1931 r. W niedzielę, dnia 21 czerwca przy temp. najniższej 13.6, a najwyższej 16.4, przy opadzie 0 mm. zużyto 21.174 m<sup>3</sup> wody; w poniedziałek, dnia 22 czerwca przy temp. najniższej 12.6, a najwyższej 16.4, przy opadzie 0 mm. zużyto 24.336 m<sup>3</sup> wody; we wtorek, dnia 23 czerwca przy temp. najniższej 16.0, a najwyższej 23.6, przy opadzie 0 mm. zużyto 26.041 m<sup>3</sup> wody; w środę, 24 czerwca przy temp. najniższej 14.4, a najwyższej 26.4, przy opadzie 0 mm. zużyto 26.498 m<sup>3</sup> wody; w czwartek, 25 czerwca przy temp. najniższej 14.4, a najwyższej 21.8, przy opadzie 23.7 mm. zużyto 23.935 m<sup>3</sup> wody; w piątek, 26 czerwca przy temp. najniższej 12.8, a najwyższej 14.4, przy opadzie 0.2 mm. zużyto 23.218 m<sup>3</sup> wody; w sobotę, 27 czerwca przy temp. najniższej 11.2, a najwyższej 18.0, przy opadzie 0 mm. zużyto 23.824 m<sup>3</sup> w. w niedzielę, 28 czerwca przy temp. najniższej 10.8, a najwyższej 21.0, przy opadzie 0 mm. zużyto 21.895 m<sup>3</sup> wody.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem wiceprezyd. Irzyka, omawiano udzielenie kilku subwencji na cele sanitarne, załatwiono szereg spraw przemysłowych i targowych, udzielono kilku subwencji na cele oświatowe oraz udzielono kilkanaście konsensów budowlanych.

Proces dr. Vincenza i tow., ciągnący się już od dni kilku, został na czas jakiś odroczony z powodu choroby sędziego Bendaszewskiego.

Wycieczka warszawskiego chóru. W początkach lipca r. b. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu Warszawy organizuje 10-dniowy objazd propagandowy po Województwach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej chóru mieszanego Wydziału w liczbie 60 osób. Trasa objazdu obejmuje miasta: Dęblin, Chełm, Kowel, Łuck, Równe, Krzemieniec, Lwów i Lublin. We wszystkich tych miastach odbędą się koncerty chóru. Program zawiera pieśni religijne ludowe, żołnierskie oraz utwory wybitnych kompozytorów polskich. Dyryguje p. Tadeusz Czudowski. Wycieczkę prowadzi p. Wit Tyszkowski.

We Lwowie koncert tego chóru odbędzie się dnia 11 lipca.

## Szlachetna inicjatywa p. starosty drohobyckiego o ulżenie doli bezrobotnych w zagłębiu naftowym.

W związku z krytycznym położeniem, w jakim znajdują się masy bezrobotnych w Zagłębiu Naftowym i brakiem widoków na rychłe podjęcie robót w takich rozmiarach, aby można było zatrudnić wszystkich pozabawionych pracy, a niemających zgoła żadnych środków do życia, powinno społeczeństwo miejscowe zająć się ich losem. Wobec tego starosta drohobycki zwraca się do miejscowego społeczeństwa niesienia pomocy głodnym pracy pozabawionym i zaprasza do wzięcia udziału w konferencji, która odbędzie się pod jego przewodni-

ctwem w dniu 1 lipca br. o godz. 18 w sali Rady Gminnej w Tustanowicach. Celem posiedzenia będzie podjęcie decyzji, w jaki sposób i w jakich rozmiarach akcję należy poprowadzić, by bezzwłocznie zgromadzić odpowiednie środki, dla ulżenia doli bezrobotnych do czasu, w którym ta pomoc społeczeństwa okaże się niekonieczną, czy też ze względu na zasadniczą poprawę stosunków na rynku pracy, czy też ze względu na otrzymanie funduszy państwowych na ten cel.

## Ze Związku miast.

W Tarnopolu odbyły się obrady nadzwyczajnego Zjazdu Związku miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego. W Zjeździe brało udział 45 delegatów większych miast, ponadto pewna ilość zaproszonych gości ze sfer urzędowych.

Zjazd otworzył prezydent miasta Lwowa pos. Brzozowski. Następnie wybrano prezydium Zjazdu w osobach dr. Lenkiewicza, jako przewodniczącego, wiceprezydenta m. Krakowa dr. Wielgusa, wiceprezydenta m. Lwowa Chajesa i burmistrza miasta Stanisławowa — Chowańca, jako zastępców przewodniczącego.

Po przemówieniach powitalnych zabrał głos Wojewoda tarnopolski Moszyński, życząc skutecznej pracy Zjazdowi samorządowemu. Zaznaczył on, że Rząd stoi na stanowisku daleko idącej swobody życia samorządu. Uważa samorząd miast za jeden z

fundamentów potęgi Państwa.

Następnie prezes komitetu organizacyjnego Loewenherz złożył sprawozdanie z pracy przygotowawczej i przedstawił w ogólniejszych zarysach nową sytuację Związku miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Po sprawozdaniu prezesa komitetu organizacyjnego Małopolskiego Banku Komunalnego posła inż. Brzozowskiego podjęto uchwałę za wprowadzeniem w życie tego Banku. W dalszym ciągu wygłosił referaty poseł dr. Seidler p. t. „Zmiana Konstytucji a sprawa samorządowa“ i wiceprezydent m. Krakowa dr. Wielgus p. t. „Sprawy gospodarcze i finansowe miast“.

O godz. 2-iej odbył się obiad. W godzinach popołudniowych delegaci zwiedzili Wystawę a o godz. 21-iej odbył się raut w Ratuszu, wydany przez prezydium miasta.

## Pożegnanie p. Łużeckiego.

Po wczorajszej sesji Magistratu odbyło się pożegnanie dyrektora Wydziału III. Magistratu inż. Michała Łużeckiego. W sali sesyjnej, oprócz naczelników Wydziałów, członków sesji, zebrał się urzędnicy III. Wydziału w komplecie.

Do ustępującego inż. Łużeckiego przemówił w serdecznych słowach wiceprez. inż. Kolbuszowski, a podkreślając 37-letnią owocną działalność jego dla miasta, zaznaczył, że inż. Łużecki mimo, że dwa razy proponowano mu katedrę na Politechnice, z miłości dla naszego miasta pozostał na tym ważnym posterunku miejskim pracując z pożytkiem dla dobra mia-

sta. Wiceprezydent zakończył prośbą, by inż. Łużecki jako emeryt służył dalej miastu swą światłą radą i pomocą.

Z kolei naczelnik Mazurkiewicz odczytał pismo prez. inż. Brzozowskiego, którym prezydent powołując się na uchwałę Rady miejskiej wyrażającą inż. Łużeckiemu uznanie za owocną działalność, złożył mu serdeczną podziękę za długoletnią służbę dla miasta Lwowa.

W końcu inż. Łużecki w serdecznych słowach podziękował za te wyrazy uznania podnosząc, że o ile mu sił starczy, będzie nadal pracował dla dobra miasta.

## Choroby zakaźne w Polsce.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w ostatnim tygodniu maja, zanotowano na terenie całej Polski następujące wypadki chorób zakaźnych: dżuma brzuszna 141 (w tym 3 wypadki śmiertelne), dżuma osutkowa 67 (3 śmiertelne), czerwonka 5, pło-

nica 224 (6 śmiert.), błonica 162 (10 śmiertelnych), odra 266 (2 śmiertelne), krztusiec 58 (8 śmiert.), gorączka pługowa 16 (6 śmiert.).

Z chorób zakaźnych zanotowano ogółem w ostatnim tygodniu maja 38 wypadków śmiertelnych w Polsce.

## Złodziejskie żniwo.

### Pilnujcie mieszkań, zwłaszcza w porze wyjazdów i spacerów.

Niewyśledzeni na razie sprawcy po włamaniu desek, dostali się na strych realności przy ul. Tarnowskiego 45, skąd na szkodę Zofji Maruszczak skradli większą ilość bielizny, wartości 400 zł. — Podobny los spotkał Jakóba Matule, zam. w Lewandówce, któremu skradziono garderobę wartości 360 zł.

Za pomocą wytrycha dostali się złodzieje do mieszkania Adeli Demand, zam. ul. Zamarszynowska 34, skąd skradli gotówką 500 zł., srebrne nakrycie na 3 osoby, 2 lichtarze srebrne oraz większą ilość tytoniu i papierosów, łącznej wartości 1200 zł. — Niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się wczoraj do sklepu spożywczego Zygmunta Susmana, przy ul. Łokietka 20, skąd skradli większą ilość tytoniu oraz znaczków pocztowych, łącznej wartości 400 zł.

Pod nieobecność domowników w godzinach wieczornych włamali się do mieszkania Grzegorza Zychulki niewyśledzeni sprawcy i skradli maszynę do szycia, radjoodbiornik z głośnikami, 5 srebrnych łyżek, jedną mary-

narke i 10 zł. gotówką, ogólnej wartości 565 zł.

Jan Krzyszek, zam. przy ul. L. Sapiehy 49, doniósł policji, że w czasie jego nieobecności niewyśledzony narazie sprawca dostał się za pomocą podrobionego klucza do jego mieszkania i skradł futro męskie, 13 koszul damskich, dwie pary trzewików lakierowych, ubranie męskie, kapelusz filcowy i walizę, łącznej wartości 1.600 zł.

W restauracji Rotenberga przy ul. Sykstuskiej 3, nieznanymi narazie złodziej skradł z kieszeni Franciszka Zynara zegarek złoty „Omega“, wartości 500 zł.

Podporucznikowi 6 pułku lotn. Janowi Szczechlikowi, skradziono na Jałowcu motocykl, wartości 4000 zł.

Z kancelarii zarządu Tow. Łyżwiarskiego, przy ul. Pełczyńskiej, skradli włamywacze kasę podręczną, rozbili ją wprawdzie, lecz nie zabrawszy niczego — zbiegli. Wyrządzone szkoda wynosi około 300 zł.

## Zjazd strażacki w Tarnopolu.

W dniach 29 i 30 czerwca br. odbył się Trójwojewódzki Zjazd Straży Pożarnych w Tarnopolu.

Prezydium Zjazdu tworzyli jako przewodniczący prezydent Małopolskiego Związku Straży Pożarnych hr. Wojciech Gołuchowski, Wicewojewoda p. Gintowt - Dziewałtowski, radca pożarnictwa i dyr. Mał. Związku Straży Pożarn. Bolesław Wójcikiewicz, p. Pawłowski, dyrektor Głównego Związku Straży Pożarnych w Warszawie, p. Franciszek Lewkowicz, inspektor wojewódzki PZUW. w Tarnopolu.

Obecni na Zjeździe prócz delegatów PZUW., wojskowości, fabryki narzędzi pożarniczych „Ursus“, fabryki wyrobów cementowych Rzewuski w Warszawie, byli członkowie korpusu inspekcyjnego Małopolskiego Związku Straży Pożarnych na czele z p. inspektorem Mamertem Kukczykajtisem i członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu trzech województw w ogólnej ilości około 1.000 ludzi.

W dniu 29 czerwca br. odbył się konkurs orkiestr strażackich. — Pierwszą nagrodę i puchar wędrowny otrzymała orkiestra z Ładyczyna, powiat Tarnopol, drugą nagrodę otrzymała orkiestra z Turki, nagrodę zaś honorową udzieleno orkiestrze kolejowej z Chodorowa.

O godzinie 15-tej w dniu 29 czerwca rb. odbyły się zawody drużyn strażackich, do zawodów stanęły drużyny: Kolejowa Straż pożarna we Lwowie, Ochot. Straż poż. w Busku, w Kamionce Str., w Brzeżanach, w Podwoleczyskach, w Hołosku i w Zubrzy, tudzież nadprogramowo Ochot. Straż pożarna w Zarubińcach.

Najbardziej wyróżniła się drużyna kolejowa Straży pożarnej we Lwowie. Straż ta w niespełna 2 minut znajdując się w odległości 100 mtr. od miejsca pożaru rozwinęła akcję ratowniczą zasługując na pełne uznanie. Jako nagrodę prezydent MZSP. p. hr. Wojciech Gołuchowski wręczył p. Keiserowi, naczelnikowi powyższej straży puchar wędrowny.

Do najbardziej wyrobionych straży pożarnych, które brały udział w popisach należy zaliczyć Ochot. Straż poż. z Buska.

## Odnaleziono grób Reytana.

W Warszawie, w sali Instytutu Naukowo-Antropologicznego, pod przewodnictwem p. Zygmunta Czarnckiego z pow. baranowickiego, odbyło się posiedzenie „Komitetu poszukiwania prochów Tadeusza Reytana“, z udziałem ekspertów profesora antropologii Kazimierza Stołyhwy i konserwatora wileńskiego dr. Lorenza, oraz uproszonych gości. Na zebraniu tem ustalono ostatecznie, po zbadaniu materiałów dowodowych, iż mogiła odnaleziona w Groszówce pod Baranowiczami, w majątku rodzinnym Reytanów, jest rzeczywiście mogiłą Tadeusza Reytana, a odnalezione w niej szczątki, są rzeczywiście szczątkami Reytana. Na zebraniu tem postanowiono wyłonić dwa komitety: główny i wykonawczy, które się zajmą uczczeniem pamięci tej postaci historycznej oraz zorganizują uroczyste pochowanie prochów Tadeusza Reytana.

W ten sposób w 150-tą rocznicę śmierci Tadeusza Reytana społeczeństwo będzie w możności oddać zasłużonej postaci historycznej należną cześć.

## POPIERAJCIE

L. O. P. P.



## Udział Polaków w II. Zjeździe filologicznym.

W II kongresie klasycznych filologów ziem słowiańskich, który odbył się w Pradze w dn. 26 — 28 maja br., uczestniczyli Polacy w liczbie tak znacznej, że po filologach czeskich zajęli pierwsze miejsce. Początkowo zgłosiło swój udział 68 osób z 28 referatami. Wskutek różnych jednak przeszkód, zwłaszcza po zmniejszeniu plac urzędniczych o 15 proc., pewna część nie mogła przyjechać, tak że ilość uczestników z naszej strony wyniosła 37 osób z 25 referatami na 250 uczestników i 54 referaty.

W szczególności wzięli udział w zjeździe ze Lwowa: prof. uniw. dr. W. Hahn (z referatem o studjach hellenistycznych w Polsce), doc. uniw. dr. Fr. Smolka (czynnik emocji w oficjalnych aktach papyrusowych), dr. Stan. Pilch (wpływ Tacyta na kulturę polską), dr. J. Smereka z referaty: (najważniejsze zagadnienia w nauczaniu filologii klas. 2) właściwy zakres i cel badań językowo-stylistycznych w dziedzinie filologii klas.), oraz dr. R. Schaechterówna ze Stanisławowa (filologia klas. wobec hasel nowej szkoły). Natomiast prof. uniw. dr. R. Ganszyniec, nie mogąc pojechać do Pragi, przesłał za pośrednictwem uczestników lwowskich zapowiedziane referaty o reformie wymowy jęz. łac. oraz o elementach doryckich w komedji Menandra.

Z Krakowa uczestniczyli z referatami: prof. uniw. dr. L. Sternbach (porównania autorów i dzieł z pszczołami), prof. uniw. dr. T. Sinko (de rationis Thucydidae origine iudiciali), doc. uniw. dr. K. Kumaniecki (de Polycrate encomiorum auctore) i doc. uniw. dr. St. Skimina (osobliwości rytmiczne prozy mów Grzegorza z Nazjanzu).

Z Poznania prezes Polskiego Towarzystwa Filologicznego, prof. uniw. dr. L. Cwikliński wygłosił odczyt pt. Układ i tendencja Xenofontowych Poroi jako przyczynek do historii gospodarstwa starożytnych Aten oraz prof. uniw. dr. W. Klinger (nowogreckie pomniki przekleństwa i tradycja starożytna).

Z Warszawy przewodniczący delegacji polskiej prof. dr. T. Zieliński na uroczystości inauguracyjnej wygłosił referat pt. Topika i tyńka Heroid Owidjusza, nadto brali udział: sekretarz delegacji polskiej lektor uniw. dr. St. Seliga (lekcje pokazowe z języków klas.), doc. uniw. dr. J. Manteuffel (drobne gatunki mimiczne w świetle papyrusów), dr. Z. Zmigryder-Konopka (Kampańscy meddices i zagadnienie kolejalności tego urzędu) oraz wizyt. minist. St. Cybulski (La poésie grecque et latine chantée).

Z Wilna: prof. uniw. dr. S. Srebrny (kult Kotyto w Grecji i st. asyst. dr. J. Rybicki (program nowego wydania utworów łacińskich J. Kochanowskiego). Z Łaska (koło Łodzi): dyr. gimn. K. Lubecki (de lingua Latina semper vivente), z Leszna prof. gimn. B. Karpiński (wpływ kół dramat. i przedstawień klas. młodzieży na kulturę naszą współczesną), z Wąbrzeźna dyr. gimn.

dr. H. Markowski (wybrane zagadnienia z gramatyki łac.) oraz z Łodzi prof. gimn. A. Buse (dzieje łac. dyftongu au a języki romańskie). Razem więc 22 osoby wygłosiły 25 referatów, reszta zaś uczestniczyła w roli słuchaczy. Z powodu przeszkód nieprzewidzianych nie przyjechali z Poznania: prof. uniw. dr. J. Sajdak (liryk grecki z X w. po Chr. Jan Geometres) i dr. M. Ruxerówna (świątynia trojańska), nadto z Warszawy: prof. dr. G. Przychoc-

ki (Seneka jako kontynuator starożytności tragedji).

Z przytoczonych tytułów referatów widać, jak różne dziedziny filologii klas. znajdują uprawę w Polsce. Dzięki temu wybitnemu udziałowi, przypadło Polakom przewodnictwo we wszystkich sekcjach (4 naukowe: I A, B, C, D i 2 pedagogiczne: II A, B). W szczególności przewodniczyli: prof. Klinger, Sternbach, Hahn, Srebrny, Cybulski i Pilch, nadto zastępstwo przewodniczącego dźwierzeli: dr. Zmigryder-Konopka (I B) i dr. R. Schaechterówna (II B), sekretarzem zaś dr. Kumaniecki (I D). S. P.

## Tadeusz Miciński wchodzi do literatury.

Pod kierownictwem Artura Górskiego i Czesława Latawca ukaże się niedługo pośmiertna spuścizna literacka Tadeusza Micińskiego, niezwykle utalentowanego pisarza, który zmarł tragicznie w r. 1918.

Dziesięć tomów pism, które wydaje Instytut Literacki, założony świeżo w Warszawie z inicjatywy Stanisława Michalskiego, obejmie poezję, noweli, dramaty i artykuły polemiczne - literackie zgłoszone przedwcześnie pisarza.

Śmierć Micińskiego osłonięta jest po dziś dzień tajemnicą. Zwłoki jego znaleziono w lutym 1918 r. nad brzegiem rzeki Czeczory (w okolicy Czeczerska, koło stacji Ruda Koszelewska na terenie sowieckim), przykryte płaszczem wojskowym. O zamordowanie podejrzewano zrazu woźnicę, który jechał z Micińskim do Rudy, a u którego znaleziono zegarek i papier Zmarłego. Bliższe śledztwo jednak wykazało, że pisarz polski padł z ini-

cyjatywy bolszewików, którym naraził się mocno, jako oficer oświatowy w Korpusie gen. Dowbor-Muśnickiego.

Inna realacja podaje, że Micińskiego zatkali kolbami posterunek bolszewicki, który zaczął się nań na ławkach pod Czeczerskiem. W czasie rewizji Miciński zaczął rozpaczliwie bronić rękopisu poematu, który miał schowany na piersiach. Broniąc swojej „najdroższej rzeczy“, jak wyraził się o rękopisie przed znajomym, położył życie za antybolszewicką ideę.

Grób Micińskiego znajduje się na Białorusi sowieckiej w osadzie Małe Małynicze pod Czeczerskiem. Ludność polska, która zwłoki pochowała na katolickim cmentarzu, ufundowała także tablicę z napisem. Tablica ta jednak do roku 1925 trzy razy była zdzierana przez bolszewickich żołnierzy.

Sowiety walczą nawet ze zmarłymi.

## Nieczyste sumienie.

Przed kilku dniami polski samolot przeleciał nad Piłę nad wieczorem, a rozpoznawszy widocznie, gdzie się znajduje, momentalnie zawrócił na terytorjum polskie. Prasa niemiecka z tego powodu uderza na alarm, nazywając przelot nowym wypadkiem szpiegostwa i żądając najostrożniejszych środków obronnych przeciwko polskiemu lotnictwu. Niemcy twierdzą, że wypadek zablądzenia jest wykluczony. Przytaczają oni przytem ciekawą okoliczność, która ich zdaniem ma dowodzić niebicie, że samolot przyleciał w celach szpiegowskich.

Tegoż dnia w godzinach przedwieczornych przyjechał do Piły pociąg wojskowy z Prus Wschodnich, naładowany modelami tanków i samochodów pancernych, używanymi podczas manewrów. Jakiś polski kolejarz kilka razy miał się przejść koło tego pociągu i w niespełna godzinę nad Piłę ukazał się samolot, który przeleciał nad miastem i nad dworcem i linjami kolejowymi. Prasa niemiecka twierdzi, że zapewne ten kolejarz polski zawiadomił odpowiednie czynniki w Polsce o przyjeździe wojskowego pociągu do Piły i wskutek tego wysłano samolot na wywiad.

Prasa niemiecka, niewątpliwie inspirowana przez czynniki urzędowe (wszystkie komunikaty, zamieszczone w różnych pismach, mają jednakowe

brzmienie) wystawia w ten sposób polskiemu wywiadowi świetne świadectwo. Jeśli bowiem zdążono rzekomo zawiadomić wszystkie odnośne czynniki w Polsce tak, że w godzinę po nadejściu pociągu samolot ukazał się nad Piłą, a najbliższe porty lotnicze są w Bydgoszczy i w Poznaniu, tj. w odległości około 100 km., to byłoby to rzeczywiście rekord, który należałoby szczerze podziwiać. Widać, jak wysokie mniemanie mają Niemcy o polskim wywiadzie, że przypisują mu prawie niemożliwe rzeczy.

Z drugiej strony jednak ten wielki krzyk o „polskim szpiegostwie“, o „konieczności najostrożniejszych środków obronnych przeciwko bezczelnym polskim prowokacjom“ i t. p. dowodzi, że Niemcy nie mają czystego sumienia. Cóż trzeba by bowiem chronić przed niepożądanym wzrokiem, jeśliby wszystko było zgodne z prawem, a w szczególności z postanowieniami Traktatu Wersalskiego i zapewnieniami Niemiec „o całkowitej bezbronności“. Widocznie z temi drebniaczkami „modelami“ tanków i samochodów pancernych (Niemcom nie wolno ich mieć) niebardzo jest wszystko w porządku. Prawda i prawość światła dziennego się nie boją. Niemcy ze swymi zbrojeniami zaś wolą pozostać w ukryciu.

O. K. Z.

zaginęła. Wszczęte poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, wobec czego uczestnicy wycieczki, nie mogąc odnaleźć zaginionej, w dniu 20 czerwca odjechali z powrotem do Ameryki.

Jak głoszą zakulisowe wieści, p. Maryla R. poznała w Bydgoszczy dorodnego młodzieńca, który całkowicie owdlał jej serduszkami i to właśnie było powodem zaginięcia.

Czy p. Maryla R. pojedzie do Ameryki — nie wiadomo, trudno jej bowiem rozstać się z ukochanym, a z drugiej strony tęsknota do rodziców każe wracać do ojcowskiego domu. Naprawdę trudny wybór, przypuszczając jednak należy, że miłość w tym wypadku odniesie bezwzględne zwycięstwo.

## Przyjazd pierwszych partij dzieci polskich z obczyzny do kraju.

W dniu dzisiejszym (1 lipca) o godzinie 5 rano przybył do Warszawy pierwszy transport dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich, które rozmieszczone będą na kolonjach letnich na terenie Województwa warszawskiego. Dzieci te, po wykapaniu się i otrzymaniu posiłku na punkcie kolonijnym Związku Obrony Kresów Zachodnich odjadą niezwłocznie dalej do swych kolonij.

W dniu 4 lipca przybywają do Warszawy 3 transporty dzieci opolskich, by udać się dalej przejazdem przez stolicę do Województwa białostockiego, wileńskiego, warszawskiego i lubelskiego. W tymże dniu przybywają do Poznania w kilku transportach dzieci polskie z Berlina, Kaszub, Hamburga, Prus Wschodnich, Mazur, Pogranicza, Bremy, Hanoveru, Wrocławia, Szczecina, Turynji, Saksonji oraz Powiśla. Ogółem dzięki staraniom Z. O. K. Z., oraz Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, ulokowanych będzie na kolonjach letnich w kraju około 10 tys. dzieci polskich z obczyzny, z czego około 1,500 dzieci przejdzie przez punkt kolonijny w Warszawie.

Z uznaniem podkreślić należy, że Z. O. K. Z., mimo dzisiejszych trudnych warunków, zdołał utrzymać w tak dużym zakresie swą akcję kolonijną. Akcja ta winna znaleźć odpowiedni oddźwięk w społeczeństwie w postaci wszelkiej pomocy w naturze i gotówce.

## Mauzoleum przywódców Islam.

Dzięki usiłowaniu wielkiego mufetiego Palestyny, el Hadż Amin el Husseini, znanego przywódcy nacjonalistów arabskich i przeciwnika sjonistów, Jerozolima staje się coraz bardziej ośrodkiem propagandy ogólnoisłamskiej.

W mieście tem ma powstać za poparciem muzułmanów indyjskich, wszechmuzułmański uniwersytet. Poza tem istnieje tendencja, by w Jerozolimie chowano najwybitniejszych przywódców islamu całego świata. Początkiem tego dążenia stał się pogrzeb w Jerozolimie na placu „Haram“, blisko meczetu Aksa (związanego w podaniach muzułmańskich z osobą proroka Mahometa), znanego działacza muzułmańskiego w Indjach, Mahometa Alego, który zmarł w ub. r. w Londynie podczas angielsko-indyjskiej konferencji „Okrągłego stołu“ i przewieziony był do Jerozolimy.

Na tym samym placu, obok grobu Mahometa Alego, złożono zwłoki i b. króla Hedżasu, Husseina ibn Alego, głowy dynastji Haszemitów i potomka córki proroka, Fatimy i jej męża Alego, czwartego kalifa.

Obecnie, jak podaje prasa arabska, istnieje zamiar wzniesienia na placu „Haram“ olbrzymiego mauzoleum, w którym mają spoczywać zwłoki największych przywódców świata islamskiego.

## Na Marsie nawet futro nie wystarczy.

Szwedzki fizyk, Swante Arrhenius, ocenia temperaturę na Marsie na 40 stopni poniżej zera. Zdaniem jego, czerwono-żółte plamy na powierzchni Marsa, są to bagna solne, w których sól wykrystalizowuje się w zimie, a w lecie tworzy po wchłonięciu wilgoci rozległe jeziora bagniste. Arrhenius sądzi, że na Marsie, wobec niskiej temperatury niema życia organicznego, choć nie jest wykluczone istnienie niższych form świata roślinnego i zwierzęcego. Prawdopodobnie życie na Marsie istniało i osiągnęło przed milionami lat swój punkt kulminacyjny.

## „Miss Polonja“ na r. 1931 zginęła.

Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

W końcu maja r. b. przybyła statkiem „Pułaski“ do Gdyni wycieczka Polaków z Ameryki zorganizowana przez Ligę Polskich Organizacji w Cleveland stanu Ohio. W wycieczce tej, prowadzonej przez sekretarza wspomnianej organizacji p. Jana Zapiskę i p. Danielezyka, brało udział zgórą 500 osób. Uczestnicy wycieczki mieli zamiar zwiedzić całą Polskę, lecz tęsknota do rodzinnych pieleszy w tym wypadku zwyciężyła, wobec czego wycieczkowiec wprost z Gdyni

rozjechali się do swoich rodzin, postanawiając zwiedzenie ojczystego kraju odłożyć na końcowe dni pobytu wycieczki w Polsce.

W połowie czerwca r. b. nasi rodacy z Ameryki rozpoczęli zwiedzanie kraju. Wśród wycieczkowiczów znajdowała się „miss Polonja“ miasta Cleveland wybrana na rok 1931. Wycieczka zwiedzała kolejno wszystkie większe miasta Rzeczypospolitej. W Bydgoszczy „miss Polonja“ miasta Cleveland, którą była p. Maryla R.



# Jak się można dorobić na kryzysie...

(Obrazek współczesny z Berlina).

Bieda uczy ludzi sprytu, a kryzys i brak koniunktury jest też koniunkturą.

W jednej z małych kawiarenek przy berlińskiej Friedrichstrasse siedzą dwaj młodzi ludzie. Niedawno jeszcze byli agentami handlowymi. Siedzą smutni. Pada deszcz. Jeden z nich ma palto. Młodszy wstaje, zabiera palto i wychodzi bez słowa. Po pewnym czasie wraca, wprawdzie bez palta, ale z 12 markami w kieszeni. Palto pozostaje w lombardzie. Jest już czem zapłacić za kawę. Płacą i wychodzą. W pół godziny potem wynajmują w pobliżu pokój na biuro, wpłacając tytułem zadatku 10 marek. Nietylko gospodarz, ale i dozorca jest uszczęśliwiony. Młodzi ludzie otrzymują klucz i kierują się do najbliższego sklepu z meblami. Do sklepu wchodzi tylko jeden. „Jaką prowizję otrzymam?” — zapytuje kupca — „jeżeli przyśle do pana klienta, który kupi trochę mebli”. — „Piętnaście procent” — odpowiada uradowany kupiec. Po pół godziny wchodzi drugi i wybiera 2 biurka, 4 krzesła i szafę. Rachunek wynosi 240 marek, płatnych w 10 ratach miesięcznych.

Jeden wychodzi, wchodzi drugi. Podejmuje należną mu prowizję w kwocie 30 marek. Wykupują z lombardu palto i idą na zasłużony obiad. Po obiedzie młodszy z nich wstępuje do jednego ze składów maszyn do pisania, zapytując, jaką prowizję otrzyma w razie przysłania klienta, który pragnie kupić maszynę. — „Piętnaście procent” — brzmi odpowiedź. Według ustalonego programu po chwili wchodzi starszy i kupuje po krótkim targu maszynę za 300 marek na 20 rat miesięcznych. Pierwszą ratę w w kwocie 15 marek płaci natychmiast. Wkrótce zjawia się młodszy po swoją prowizję. Kupiec przyjmuje go przyjaznym gestem, wypłaca 45 marek. „A niech pan o nas pamięta i przyprowadzi nam jeszcze jakiegoś klienta, jak pan widzi, można u nas zarobić”.

Teraz wracają szybko do nowego

## Oryginalny komiwojażer.

W jednym z hoteli medjołańskich zaarrestowano niejakiego Morandi, który zapisał się w księdze hotelowej jako komiwojażer. Ciekawy służący orworzył podczas nieobecności Morandi'ego jego walizkę z wzorami i znalazł w niej z górą 1.000 — podrobionych kluczy. Morandi zeznał przed sędzią śledczym, iż jest faktycznie komiwojażerem w tej „branży” i dostarcza od lat kluczy i wtrychów różnym bandom i organizacjom złodziejskim. W notatniku Morandi'ego znaleziono zapisane sztyfem „zamówienia” i adresy „firm”. Morandi zdążył dostarczyć już „towar” klientom swym w Paryżu, Wiedniu i Pradze.

lokalu. Płacą natychmiast resztę komornego w kwocie 40 marek. Mają już lokal biurowy, kompletne urządzenie i ponadto 5 marek w majątku.

Na drugi dzień umieszczają ogłoszenie: „Dam posadę stenotypistce za wynagrodzeniem”. Następnego dnia wpływa szereg ofert. Jakiś poważny, żonaty pan ofiarowuje 250 marek za

umieszczenie jego przyjaciółki na posadzie za 120 marek miesięcznie.

Mają więc teraz biuro, 250 marek w kasie firmy i przystojną stenotypistkę. Trzeba jeszcze tylko zarejestrować firmę i wywiesić szyldzik. Ale jaki? Do tej chwili nie zdążyli jeszcze zdecydować, co właściwie będą w tem biurze robili. Ale to nie ważne. Grunt że zaczęli i że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dojdą do majątku. Umieili wykorzystać dobrą koniunkturę. Podczas ziej napewno by się to im nie udało...

L. W.

## Dziesięciolecie samochodowe Forda.

Znaczny spadek produkcji w roku 1930.

Światowa produkcja samochodów Forda wyniosła w r. 1930 — 1,500.010 jednostek. Z liczby tej, w samym grudniu roku ub. fabryki Forda wyprodukowały 45.032 samochody różnych typów. Pozytcie przytoczone oznaczają spadek wydajności światowej Forda prawie o 25%, jeżeli zestawimy rezultaty cyfrowe zeszłoroczne, z pozycją ogólną produkcji Fordów w r. 1929, wynoszącej 1,948.429 jednostek samochodowych.

Spadek ten nie oznacza zmniejszenia się popytu na wozy fordowskie — tak przynajmniej tłumaczy fakt prasa samochodowa w Detroit — stolicy Forda. Dowiadujemy się z tego źródła, że spadek produkcji samochodowej wypływa — zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Kanadzie — z tych samych powodów przesilenia gospodarczego, w którym normalny przyrost ogólny w r. 1929, w porównaniu z r. 1928, okazał się nadprodukcją dla zwięzającego się rynku amerykańskiego i światowego, co spowodowało raptowne zatrzymanie wy-

dajności w r. 1930.

Zresztą zahamowanie produkcji samochodowej Forda nie jest największe. Przeciwnie, zdaje się, że jego stanowisko, w krytycznym dla produkcji roku 1930, jeszcze bardziej zyskało, gdyż przesunęło się z 38% udziałów produkcji światowej w r. 1929 — na 42% w r. 1930.

Mniej więcej na poziomie 1/3 ogólnej produkcji światowej, utrzymuje się Ford już od 10 lat.

Imponujące są cyfry wytwórczości jego fabryk w okresie ubiegłego 10-lecia; przeciętna roczna produkcja samochodów i traktorów Forda utrzymuje się w tym okresie na poziomie 45.2% produkcji ogólnoswiatowej, dosięgając w pewnych miesiącach niektórych lat tego okresu, niemal połowy wytwórczości całego świata!

W ciągu ubiegłych lat 10 od 1920 do 1930 r. włącznie, Ford wyprodukował 13,611.000 samochodów i traktorów — w ciągu 10-miesięcznego fordowskiego roku roboczego, daje 1,361.100 jednostek.

## Robotnik litewski nie chce pracować.

Na temat podniesienia wydajności pracy na Litwie pisze tamtejszy „Tan-tos Ukis” co następuje:

„Na Litwie dużo się mówi o podniesieniu produkcji, natomiast o samej pracy, jej wydajności — nic, albo prawie nic. Kwestja ta jest zupełnie zaniedbana. Jeżeli w przemyśle robotnik litewski pracować nie umie, jest niewykwalifikowany, to w rolnictwie nie chce on poprostu pracować, leni się. Zaś o robotach rządowych i samorządowych, jak naprawa dróg, obróbka lasów — nie warto nawet mówić. Tam robotnik przychodzi nie pracować, lecz pewien czas postać przy pracy.”

Chcąc podnieść wydajność pracy, należy uświadomić robotnika o istocie i doniosłości pracy nie tylko dla niego, lecz i dla całego kraju. Wskazane również byłoby wprowadzenie akordowej płacy za pracę. Pozatem rząd w drodze ustawy powinien chronić robotników przed wyzyskiem ze strony pracodawców. Wreszcie powinien być wprowadzony porządek i surowa dyscyplina.

Bez podniesienia wydajności pracy w Litwie nigdy nie rozwinie się przemysł i nie polepszy się sytuacja materialna klasy robotniczej.”

## Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w Polsce.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu roku wysłano z Warszawy 251.253.000 listów, nadeszło zaś do stolicy 130.644.000 listów. Na drugim miejscu pod względem ilości korespondencji znaj-

duje się Poznań, mianowicie 142 milj. 361.000 wysłanych i 27,822.000 przysłanych listów. na trzecim miejscu znajduje się Lwów (63.170.000 wysłanych i 55,034.000 nadesłanych), na czwartym miejscu Kraków (54.005.000

listów wysłanych i 55,034.000 listów nadesłanych). Poza tem w ciągu roku korespondencja polecona wyrażała się w następujących cyfrach: Warszawa — wysłano 6,366.000 przesyłek, nadesłano zaś 7,593.000 przesyłek; Lwów — wysłano 4,249.000, nadesłano zaś 3,743.000 przesyłek; Kraków — 2,479.000 i 2,668.000 przesyłek; Poznań 1,600.000 i 1,380.000.

Z Warszawy wysłano w ciągu roku 187.6 milj. złotych w przekazach pocztowych, nadeszły zaś przekazy na sumę 247.6 milj. zł. W innych miastach ruch przekazowy był znacznie mniejszy i wyrażał się cyframi: ze Lwowa wysłano 62.9 milj. zł., otrzymano zaś 91.8 milj. zł., w Poznaniu 60.4 milj. zł. i 61.4 milj. zł., w Łodzi 45.9 milj. zł. i 158.1 milj. zł.

Telegramów nadesłano do Warszawy 1,006.000, wysłano zaś 757.000, do Lwowa nadesłano 350.000, wysłano 282.000; do Poznania przysłano 247.000, wysłano 201.000; do Łodzi nadesłano 231.000, wysłano 209.000; do Krakowa nadesłano 212.000 wysłano 226.000.

Rozmów telefonicznych w Warszawie przeprowadzono w ciągu roku 244,163.000 miejscowych, oraz 1 milj. 751.000 zamiejscowych.

## Kongres P. E. N. Klubów w Hadze.

W Międzynarodowym Kongresie P. E. N. - Klubów wzięło udział 35 delegacji państw i narodów. Z wybitnych pisarzy obecni są Galsworthy, Duhamel, Wassermann, Lucien Fabre i inni.

W skład delegacji polskiej wchodzi, jak wiadomo, Goetel, Kaden-Bandrowski, Breiter i Wierzyński. Ponadto udział biorą zamieszkujący w Holandji członkowie P. E. N. - Klubu konsul generalny Kaczkowski i Stefan Łubieński. P. Kaczkowski, znany tłumacz Reymonta, który obecnie pod nieobecność chargé d'affaires radcy Komarnickiego, jest kierownikiem poselstwa Rzeczypospolitej, wydał na cześć delegacji polskiej śniadanie, na którym obecnych było kilku literatów holenderskich.

Prezes delegacji czeskiej, Konrad, wygłosił na Kongresie długie przemówienie, poświęcone pamięci Juliusza Ejsmonda, którego cały Kongres wysłuchał, powstawszy z miejsc.

Na ostatnim posiedzeniu Kongres przyjął jednogłośnie rezolucję francusko - polsko - niemiecką, wypowiadającą się przeciw wszelkiej polityce, mogącej prowadzić do wojny.

Kongres właściwy został już zakończony. Uczestnicy zabawią jeszcze parę dni w Holandji. W programie są jeszcze różne przyjęcia, szczególnie w Amsterdamie, i wycieczki w celu zapoznania się z osuszaniem Zuider-see, małowicznych okolic rybackich itd.

## Ogłoszenia urzędowe.

### FIRM Y.

Firm. 260/31. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 26 czerwca 1931. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Fabryka pieców kaflowych Alojzego Moła w Rzeszowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka pieców kaflowych i ceramicznych. Posiadacz: Alojzy Mol, przemysłowiec w Rzeszowie, który będzie firmę podpisywał w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisze swe imię i nazwisko według przedłożonego wzoru. 5421

Sąd okręgowy. Rzeszów, 26 czerwca 1931.

### LICYTACJE.

E. 1992/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Marceli Gembarowskiej strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 lipca 1931 o godz. 10 przedpoł. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dorohów. Oznaczenie realności: a) 2/9 whl. 30, pgr. 1718 łaka, wartości szacunkowej 71 zł. 10 gr.; b) 2/8, 29 z domem i stajnią i pgr. 130/2, 134 i 135, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 3041 zł. 28 gr., najniższa oferta 2027 zł. 52 gr. Do realności whl. 146 ks. gr. Dorohów należą następujące przynależności, a to: drzewa owocowe i studnia, oszacowane na 405 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV. 5242 Halicz, dnia 12 czerwca 1931.

E. 2292/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 sierpnia 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie w biurze Nr. 9 licytacja a) pbud. 133 gm. Stecowa, wartości 4331 zł., b) pgr. 760/2, 760/4, 856/1 i 856/3 gm. Stecowa, wartości 3600 zł., c) pgr. 35 gm. Stecowa, wartości 3500 zł. Najniższa oferta wynosi a) to: ad a) 2887 zł., ad b) 2400 zł., ad c) 2334 zł.

Sąd grodzki, Oddział IV. 5427 Śniatyn, 20 maja 1931.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 15652/31. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Dr. Józef Holzer mianowany notariuszem w Glinianach, złożył w dniu 20 czerwca 1931 przysięgę służbową i obejmuje swój urząd z dniem 4 lipca 1931.

Lwów, 26 czerwca 1931. 5391

### UPADŁOŚCI.

Sa 35/31. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki firmy „Radio” Józef Briks w Złoczowie wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą „Radio” Józef Briks Skład artykułów radio - elektrycznych w Złoczowie. Komisarz ugody p. Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugody p. Jan Stródmich w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 43 dnia 3 sierpnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 lipca 1931.

Sąd okręgowy, Wydział I. Złoczów, 1 lipca 1931. 5424

I. 2. Sa 6/30. Sąd okręgowy W. I. 2. w Sanoku w sprawie ugodowej Samuela Fussa, kupca w Ustrzykach dol. zastanawia postępowanie ugodowe po myśli § 56 p. 1 o. ugod. albowiem od otwarcia postępowania ugodowego upłynął już rok, a ugoda dotychczas zawartą nie została.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2. Sanok, 4 lutego 1931.

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 128/29. Edykt. Onufry Sydorczuk, urodzony 24 czerwca 1878 w Szynowie powiat Brody zginął od roku 1918 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata dra Sternschussa w Złoczowie. 5425

Sąd okręgowy. Złoczów, 22 czerwca 1929.

T. 21/31. Wasyl Wernej z Odrzechowej wyemigrował przed 30 laty do Ameryki, brak o nim wiadomości. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5422

Sąd okręgowy, Wydział I. 2. Sanok, 23 maja 1931.

I. T. 26/31/4. Edykt. Andrzej Pichosz, rel. gr.-kat., syn Aleksiego i Marji z Jurzyków, urodzony 7 lipca 1857 roku w Świątkowej wielkiej, zbiegł dobrowolnie w roku 1915 do Rosji gdzie w tymże roku umarł. Kto ma wiadomość o zaginionym, winien o tem donieść w trzy miesiące od ogłoszenia.

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. Jasło, 1 czerwca 1931. 5420



**Z wydawnictw per jodycznych.**

„Znak“, organ Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, zawiera w ostatnim numerze następującą treść: O zorganizowaną współpracę społeczną. — Nowy regulamin piechoty. — Rys historyczny P. W. w Europie. — Historia Okręgu lubelskiego. — Wycieczka do Mościc członków Z. O. R. Okręgu krakowskiego. — Z życia Związku. — W okresie ćwiczeń niema dodatków do uposażeń. — Międzynarodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwo świata w Polsce. — Bibliografia.

**Sto lat temu.**

**Kronika Powstania Listopadowego.**

(28 czerwca 1831 r.)

Naczelnny wódz, Skrzynecki, powierzył dowództwo nad wojskiem operującym na Litwie — Chłapowskiemu. Miał on wtedy objąć stanowisko, zajmowane dotąd przez Giełguda. Zarządzenie to było jednak mocno spóźnione i z tego względu już pozbawione znaczenia. Zarządzenie to było zarazem tragiczne, gdyż wspominało o konieczności rychłego zajęcia Wilna. A przecież wyprawa na Wilno z powodu jej odwołania, dawno już skończyła się klęską. W Warszawie jednak jeszcze o niej nie wiadano.

Pod wpływem ciężkiej sytuacji gospodarczej, sejmowe Izby połączone uchwaliły projekt ustawy o sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr narodowych.

**Co usłyszymy przez radio?**

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

LWÓW (381). Retransmisja sygnału czasy z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał na Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20 do 14.50: Przerwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Trans. z Warszawy. „Co matka powinna wiedzieć o bakterjach“ wygl. p. Ewelina Bogacka. — 15.45: Lwowski komunikat LOPP. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.25: „Dookoła łuczkiego szczęścia“ wygl. p. Małgorzata Hertówna. — 16.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i ryb. — 16.50: Trans. z Warszawy. „Łodzie podwodne“ wygl. inż. Kacprowski. — 17.10: Trans. z Warszawy. Inż. Eugeniusz Połębski i red. Witold Giełżyński wygl. dialog pt. „Dziennikarstwo w naszych czasach“. — 17.25: Muzyka z płyt gramofonowych.

17.35: Trans. z Krakowa. „Indje a Europa“, wygl. prof. H. Grabowska. — 18.00: Koncert solistów. Wykonawcy: p. Ida Mościskier (fortep.), p. Z. Praszchil (baryton) i p. Stanisław Krebs (skrzypce), akompaniuje p. Tadeusz Seredyński. — 19.20: „Głos robotnika“ w oprac. p. Stefana Malinowskiego. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: Trans. z Warszawy. I-szy

komunikat sportowy. — 19.50: Trans. z Warszawy z Teatru Wielkiego opery „Halka“ Moniuszki. W I-szej przerwie odczytanie programu na dzień następnny. W II-giej przerwie trans. z Warszawy. Dodatek do Pras. Dzienn. Radjo. — 23.15: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.30—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

**Notowania giełdowe.**

**GIEŁDA LWOWSKA.**  
Lwów, 30 czerwca.  
Obroty giełdowe: 4½% Kom. P. Banku Kraj. 37.—

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**  
Lwów, 30 czerwca.  
Na Giełdzie transakcje w pszenicy po cenach dotychczasowych.  
Żyto i owies znacznie podrożały, zaś hreczka i kasza hreczana oraz kasza jagłana spadły nieco w cenie. — Mąka żytnia podrożała.  
Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

**GIEŁDA NABIAŁU.**  
Lwów, 30 czerwca.  
W maśle podaż pokrywa zapotrzebowanie, ceny utrzymane.  
Jaja eksportowe i w obrocie krajowym podrożały z powodu braku dowozu.  
Usposobienie wyciekujące.  
Następne zebranie w piątek, dnia 3 lipca b. r. o godz. 12.30.  
Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Masło deserowe loco Lwów od 300.— do 320.—; masło stołowe od 260.— do 280.—; masło kuchenne od 220.— do 240.—.  
Twaróg gospod. 100.—; twaróg mleczarniany solony od 25.— do 40.—.  
Mleko krowie pełne 22.—.  
Jaja eksportowe 51/54 kg. w dolarach: od 16.25 do 16.50 loco Piotrowice-Chorzów; jaja eksportowe 48/51 kg. od 15.— do 15.25; jaja eksportowe 45/48 kg. od 13.— do 13.50.  
Jaja oryg. ponad 48/51 kg. w złotych: od 114.— do 118.—.

**NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.**

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złoty od	Złoty do
pszenica dworska ex 1930 . . . . .	24.—	24.50
pszenica zbiorowa ex 1930 . . . . .	22.50	23.—
żyto jednol. ex 1930 . . . . .	24.—	24.50
żyto zbiorowe ex 1930 . . . . .	23.50	23.75
jęczmień browarowy . . . . .	24.50	25.—
jęczmień przemiałowy . . . . .	23.—	23.50
jęczmień pastewny . . . . .	—	—
owies małop. ex 1930 . . . . .	28.—	23.50
owies zadeszony . . . . .	24.50	25.—
kukurudza . . . . .	23.50	24.50
ziemiaki przemysł. . . . .	—	—
fasola biała . . . . .	31.—	33.—
fasola kolorowa . . . . .	—	—
fasola krasa . . . . .	30.—	31.—

groch pół Victoria . . . . .	33.—	34.—
groch polny . . . . .	32.00	33.00
bobik . . . . .	21.00	21.50
wyka czarna . . . . .	30.—	40.—
wyka szara . . . . .	37.—	38.—
siano słodkie pras. . . . .	6.50	7.—
słoma prasowana . . . . .	13.50	0.—
hreczka . . . . .	30.00	31.00
len . . . . .	45.00	46.00
łubin niebieski . . . . .	22.—	24.—
rzepak ozimy ex 1930 . . . . .	36.—	37.—
otręby żytnie . . . . .	11.50	12.—
otręby pszenne . . . . .	10.50	11.—
kasza hreczana 50% poł. . . . .	58.—	60.—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złoty od	Złoty do
pszenica dworska ex 1930 . . . . .	26.50	27.—
pszenica zbiorowa . . . . .	25.—	25.50
żyto jednol. ex 1930 . . . . .	26.—	26.25
żyto zbiorowe . . . . .	25.50	25.75
jęczmień przemiałowy . . . . .	25.25	25.75
owies małopolski ex 1930 . . . . .	30.50	31.—
mąka pszena 65% . . . . .	45.—	46.—
mąka żytnia typ urzędowy . . . . .	41.50	42.50
otręby pszenne . . . . .	11.—	11.50
otręby żytnie . . . . .	12.—	12.50
kasza jęczmieńna . . . . .	39.—	41.—
kasza jagłana . . . . .	60.—	62.—
pecał . . . . .	40.—	42.—
proso krajowe . . . . .	—	—
makuchy lniane . . . . .	30.—	31.—
konieczyna czerw. natur. . . . .	250.—	260.—
mak niebieski . . . . .	125.—	135.—
mak siwy . . . . .	100.—	110.—

**GIEŁDA WIENSKA.**  
Wiedeń, 30 czerwca 1931

Renta majowa 0.51.00	Silesia	20.00	
Renta lutowa 0.50.1	Alpiny	16.95	
Dunaj S. Adria 92.25	Berg u. Hüt.	535.—	
Bankverein	15.—	Kompas	12.25
Poldi Hütten	85.75	Unionbank	3.30
Länderbank	21.—	Bodenkredit	94.—
Rima	51.—	Kreditanstalt	22.75
Skoda	261.—	Austr. kol. p.	38.05
Hipoteczny	54.—	Goleszów	238.—
Kolej półn.	14.60—	Browary	89.50
Cement	46.75	Prager Eisen	569.—
Zieleniewski	14.—	Siersza	12.75
Apollo	114.—	Nafta	28.50
Fanto	115.—	Rakszawa	—50
Karpaty	1.41	Bank Małop.	—30
Galicja	19.50—	Schodnica	10.—

**A K C J E.**

Berlin	169.07—	N. Jork	712.45—
Budapeszt	124.19—	Paryż	27.89.50
Bukareszt	4.24.25	Praga	21.10.08
Kopenhaga	190.70—	Warszawa	79.79—
Londyn	34.63.50	Zurych	137.83.00
Medjolan	37.27—	Czerniowce	43.50

**Ostatnie wiadomości giełdowe.**

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa 1 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna	87.50
5% pożyczka dolarowa	82.25
5% pożyczka konwersyjna	46.50
3% pożyczka budowlana	37.50
5% pożyczka kolejowa 1920 r.	46.75
6% pożyczka dolarowa 1920 r.	45.50
7% pożyczka stabilizacyjna	81.—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94.—
8% listy zastawne Banku Rolnego	94.—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj.	94.—
10% pożyczka kolejowa stabilizac.	104.—

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 1 lipca 1931

Bank Dysk.	108.—	Modrzejów	5.50
Bank Handl.	108.—	Ostrowiec B.	37.—
Bank Kredyt.	110.—	Sole potas.	90.—
B. Zw. Sp. Zar	60.00	Starachowice	8.50
Puls	56.—	Częstecice	28.00
Bank Polski	116.50	Syndykat roln.	10.—
Dąbrowa	42.50	Zieleniewski	30.50
Siła i światło	40.10	Zawiercie	38.—
Spies	80.—	Haberbusch	90.—
Cukier	22.—	Borkowski	3.—
Norblin	20.50	Klucze	—
Cegielski	40.25	Siersza	29.50
Lilpop Rau	17.—	Rudzki	12.00
Bank Zach.	64.—	Spirytus	22.—
Firlej	14.50	Wysoka	135.—
Węgiel	20.—	Bank Małop.	27.—

**OBWIESZCZENIE.**  
Wszystkich wierzycieli podpisanego Towarzystwa wzywa się, by najdalej do 25 czerwca 1932 zgłosili u likwidatora Jakóba Noego Strassberga w Lubaczowie swoje pretensje do tegoż Towarzystwa, a to pod rygorem utraty tych pretensji.  
Lubaczów, 17 czerwca 1931.  
Towarzystwo Oszczędności i Kredytowe w Lubaczowie w likwidacji,  
stow. zarej. z nieogr. poręką.  
Likwidator: Jakób Noe Strassberg.

**ZGUBIONE DOKUMENTY.**  
UNIEWAŻNIAM zgubione pozwolenie na prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych Nr. 2611, wydane przez Urz. Wojew. Lwowski na nazwisko Jasiński Kazimierz. 5418  
UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo maturalne 1929 IX-go Gimnazjum we Lwowie. — Daniel Landesberg. 5419.3

ARTUR MILLS.

**Apaszka.**

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Nie. Mnie się zdaje, że zabawi w Paryżu dzień, albo dwa.  
— POCO? Przyjechał po wazon i już go ma.  
Pont Le Bec spojrział z politowaniem na kolegę.  
— Głupi ty jesteś, mój kochany. Zabieś dla tej dziewczyny człowieka i zmarnowałeś fortunę i nie rozumiesz, że i inny mógł dla niej stracić głowę.  
Levarde odpowiedział bezgłośnie warknięciem.  
— Nie — ciągnął Pont Le Bec. — Skoro już raz przyjechał do Paryża, to zostanie tu parę dni, żeby się nacieszył panią Levarde'ową. Zona mu się znudziła, czy też on jej — nie wiem, które zawiniło — ale już oni teraz pocieszają się każde na swoją rękę. Rad jest, że odzyskał wazon, ale nie będzie mu się spieszyło z powrotem do żonki i musimy z tego skorzystać.  
Levarde odpowiedział złowiesz-

czym grymasem, wymowniejszym niż słowa.  
Pont Le Bec wydobyl z papierosnicy papierosa, zapalił i zadumał się głęboko nad sytuacją. Wiedział, że Levarde był gotowy zabić, ale czyby co z tego wyszło? Trzeba się było liczyć z Iwonką. Gdyby się Anglikowi co stało, zadenuncjowałaby ich bez wahania. Ani poczucie lojalności, ani zakazy niepisanego prawa nie powstrzymałyby jej przed tego rodzaju zemstą. Wściekła by się jak tygrysyca u trupa powalonego samca. Dalej Pont Le Bec czuł, że Levarde rozprawiłby się najprzód z Anglikiem, a potem dopiero z żoną. Nieszczęślik był nieprzytomny z zazdrości. Krótko mówiąc chwila wymagała taktu i przezorności.  
Świtało już, kiedy powziął określony decyzję. Narazie postanowił działać sam. Levarde w nastroju w jakim się znajdował, mógł tylko narobić szkody. Pierwszą rzeczą było rozmówić się z Iwonką. Mogło to być ry-

zykowne, chociaż Pont Le Bec nie wierzył w możliwość denuncjacji z jej strony, chyba żeby powzięła obawy co do bezpieczeństwa swego wybrańca. Bo przecież pomimo wszystko, wiedziała, że w świecie apaszów obowiązowało prawo wendety.  
— Wracaj teraz do swojej kryjówki — rzekł Pont Le Bec. — Wieczorem przyjdę pewnie do La Bolée z jaką nowiną.  
Rozstali się i Pont Le Bec poszedł do swego pokoju, rzucił się na łóżko i usnął jak kamień. Przespał cztery godziny. Uważał sen za najlepszy środek na wszelkie kłopoty. Sen przynosił mu jasność myśli i szczęśliwe natchnienia. A właśnie teraz potrzebował nagwałt natchnienia. I przyszło natchnienie zaraz po wstaniu, w chwili, gdy mył się w pięknej miednicy. Ubrał się pośpiesznie i udał się do drogiego zakładu fryzjerskiego na Rue Scribe. Ale nie jako klient. Gdyby się tu zgłosił w tym charakterze w takim stroju, pokazano by mu drzwi. Przeszedł tylko przez salę i zapukał do gabinetu właściciela. Ten ostatni wcale nie zdziwiony proletarjackim przebraniem gościa, ukłonił się uprzejmie i zapytał, czym może służyć.  
— Mnich — rzekł lakonicznie Pont Le Bec.  
Brzytwa i nożyce poszły pośpie-

sznie w ruch i po chwili klient siedział z gładko wygoloną i świeżą tonurą pośrodku czarnych, kręconych włosów. Potem przeszedł do drugiego pokoju, z którego wyszedł, ubrany w długą, brązową sutannę przepasaną białym sznurem i w grube, czarne buty, nieszono przez zakonników. Go spodarz zatrzymał go na chwilę przed wysokim lustrem, poczem wyprowadził ciemnym pasażem na boczną uliczkę. Pont Le Bec nie zapłacił mu, bo miał z nim stałe rachunki. Ale największy mistrz charakterystyki w Paryżu nie użyczał swych usług byle opryszkowi i jego zakulisowa klientela rekrutowała się tylko z wielkich specjalistów.  
— Czy mogło być coś prostszego? — myślał Pont Le Bec, idąc wolno bulwarem Capucino w kierunku Madeleine. — Jacy głupi są ludzie, którzy stroją się w przyprawione brody, czy bokobrody i w dziwaczne ubrania. Co innego mnich z gołą głową, którego sama policja gotowa poprosić, żeby się za nią pomodlił.  
Pont Le Bec dążył do kościoła, bo takie było jego poranne natchnienie. Był to piątek i można się było spodziewać, że Iwonka będzie w Madeleine. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus była patronką jej i wielu paryskich tancerek.  
C. d. n.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadesłanem nekrologii) 20 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 50 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 30 gr. — drobne ogłoszenia za słowa 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 500 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem